

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wyciśniętą w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów w Prusach 18 zł., w Anglii 4 tal. 15 sbr., w Szwajcaryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 28 tr., w Ameryce 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa pruskiego. W innych krajach zaś tylko na miejscu, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można tak przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie wracają.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. Steiner, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejscowych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 maja.

Podczas kiedy pisma zachowawcze z ostrą występują krytyką przeciwko mowie p. Thiersa, wygłoszonej w dniu 24 bm., której i my wczoraj kilka poświęciliśmy wyrazów, podczas kiedy monarchiczne dzienniki byłego prezydenta Rzeczypospolitej zowią intrygantem i ideologiem, którego zasady polityczne niechcą Francji przynieść muszą zgubę, bo ją oddają na pastwę czerwonej Rzeczypospolitej — pochlebnie natomiast ocenia prasa angielska mowę francuskiego męża stanu i widzi w wykonaniu jego rad jedyne Francji zbawienie. Argumenty, jakie zawiera to przemówienie, tak się odzywa Times, gdyby nawet przez młodego i nieznanego był wygłoszone polityka, musiałaby zwrócić na siebie uwagę i oddziaływać przekonująco; mowa p. Thiersa, są słowa Daily News, jest jedną z najwspanialszych, jaką wygłosił, bo wypowiedział w niej to, co każdy myśliciel i bezstronny czuje Francuz, bo postawił pod przegięcie opinii publicznej tych, którzy odpowiedzialni są za spokój i pomyślność Francji; według Pall Mall Gazette wreszcie p. Thiers nie jest mężem, któryby się bawił czczeni manifestami, a znaczenie i doniosłość jego mowy zasadza się na tym, że pierwszy raz wystąpił z żądaniem rozwiązania Zgromadzenia narodowego i że dąży do tego celu. — Co do nas — nie powtarzając słów wypowiedzianych we wczorajszym artykule pisma naszego, powiemy jeszcze tyle, że Thiers nie przestał być potęgą we Francji, że słowa jego najwięcej przyczyniają się do podtrzymania Rzeczypospolitej, że wreszcie najwięcej podkopują powagę Zgromadzenia narodowego. — Co się tyczy nowego gabinetu francuskiego, nie wystąpił on, jak się spodziewano, z żadnym programem politycznym, ale na posiedzeniu wczorajszym Zgromadzenia narodowego przedłożył projekt do prawa, który ma upoważnić rząd do wysadzenia komisji administracyjnej w miejsce rozwiązanej rady jenerałnej depart. ujęć Rodanu. Minister spraw wewnętrznych p. Fourtou, który z powyższym wystąpił projektem, miał, jak pisze Moniteur, dłuższą rozmowę z jednym z prefektów francuskich, w której wypowiedział między innymi, że zadaniem jest rządu, ażeby się opierał na stronniactwach zachowawczych zachowując względem każdego z nich jak największą neutralność. Pan Fourtou zarzącał, że tego stanowiska nie opuści na korzyść żadnego stronniactwa i że w razie potrzeby uczuło to da rząd tak bonapartystom jak aux orléanistes trop pressés. — Nie przesądzając przyszłości, a mianowicie czy odpowie zadaniu swemu nowy gabinet francuski w obec intryg stronniactw monarchicznych, nadmienić należy, że, jak najrozmaitsze donoszą pisma, książę Napoleon wystąpił zamierza jako kandydat do Zgromadzenia narodowego i że wyborcy zmarłego p. Piccon gotowi mu oddać swe głosy. Książę Napoleon nie omiesza jako deputowany, tak pisze le Nord, odezwać się z jaką mową demokratyczną, zbliży się więcej do stronniactw postępowych, zaszkośli popularności Gambetty i Ledru-Rollina, bo radykalizm księcia o wiele więcej ma uroku w oczach ludu niżli radykalizm zwyczajnego adwokata.

Wystawa paryzka.

Wystawa tegoroczna sztuk pięknych w Paryżu jest jakby przestankiem i chwilą wytchnienia francuskiego malarstwa. Nie ma ani jednego obrazu, ani jednego dzieła sztuki, co mogło wywołać albo wielki zapal albo wielką naganę publiczną. Mówię tu szczególnie o Francuzach tylko. Również polityczna, l'Égalité, co jest mrzonką i bożyszczem tych właśnie, co znieść nie mogą żadnej równości, zdaje się, że przeniknęła do pracowni malarzów i że powszechna jakaś zgoda przeprowadziła jakby niewiedomy jakiś strychulec po wszystkich zdolnościach i talentach francuskich artystów. Żadnego skandalu, żadnego gwałtu i krzyku. Optima mediocritas zdaje się być jedynym i powszechnym założeniem dla wszystkich! Wiele mi to ułatwia moją osobistą pracę i, czyniąc zadość żądani redakcji, śmielę się biore do rzeczy i z większą swobodą zaczynam mój przegląd ob polskich artystów; francuzcy a w ogólności obcy kunstmistrze zostawiają mi dzisiaj szerokie ku temu pole.

Muszę przecież przyznać się szczerze, że pierwszy raz czuję się jak gdyby spletnianym trochę i doznaję pewnego niepokoju mówiąc o naszych polskich artystach. Pochodzi to z tego, że na ich czele stoi na tegorocznym paryżkiej wystawie malarz, o którym tyle już u nas mówiono i pisano rzeczy, którego imię takiej używa u nas wziętości, tak jest już znane całej polskiej publiczności, że może ja jeden jestem tylko,

Z innych spraw nie wiele mamy dzisiaj do zaznaczenia a nawet z pola walki w Hiszpanii ważniejsze nie nadeszły wiadomości. Z źródła karlistowskiego donoszą, że generał Concha podzielił dywizję swoją na trzy kolumny, z których jedna operuje przeciwko Nawarze, druga obozuje pod Arlaban, trzecia zaś pod Villareal. O ile ta wiadomość jest prawdziwą, powieźcie nie umiemy, zaznaczamy jednakowoż, że według wiadomości odebranych wczoraj, naczelny wódz armii północnej koncentruje siły swoje w liczbie 26,000 pod Vittoria. Nowo mianowany głównodowodzący wojsk karlistowskich generał Dorregaray wydał odezwę, zapowiadając ostateczne zwycięstwo Don Carlosa.

Jak donoszą z Rzymu do Koelnische Ztg. rozważany będzie parlament włoski i rozpisane będą nowe wybory. Z takim projektem wystąpi podobno p. Minghetti przy obradach nad prawem o obronie krajowej, którego przeprowadzić nie zdoła, ponieważ senat wszelkich do tego odmawia środków.

Według Indépendance pragnie Rosja porozumieć się z rządem belgijskim w sprawie zwolnienia dyplomatycznego kongresu w Brukseli, który ma mieć na celu wydanie międzynarodowego regulaminu co do obchodzenia się z więźniami politycznymi. Kongres, o którym mowa, odbyć się ma w czerwcu b. r.

Niemieckie prawo prasowe.

II.

Prócz uwolnienia prasy od kaucji i stępla z uznaniem przyjąć należy ulgę w kilku punktach, którą nam przepisy prawne zaprowadzają, a mianowicie:

1) wyzwolenie procedury prasowego i handlu księgarskiego z pod ścieśniania i lekkości postanowień.

Stanowią o tym §§ 1—5 przepisując, że wolność prasy tym tylko podlega ograniczeniom, które w ustawie niniejszej zawarte i dozwolone, oraz określając, że wszystkie wyroby prasy drukarskiej i mechanicznej lub chemicznym sposobem sporządzane odciski i kopie (Vervielfältigungen) pism, obrazów i muzykaliów z tekstem za wyrób prasowy uważać należy.

Prawa do prowadzenia procederowego ani sąd ani władza administracyjna nikomu odjąć nie może, proceder ten zaś w ogóle reguluje się według przepisów ordynacji procederowej z 21 czerwca 1869 r. Nie potrzeba więc ani egzaminów, ani koncesji, ani żadnego opowiadania się, wolno owszem każdemu być drukarzem lub księgarzem, nakładcą i mającym czytelną publiczną tak w mieście jak na wsi, obowiązany tylko donieść policji miejscowej, jak § 14 ordynacji procederowej przepisuje, w którym lokalu proceder lub handel wyrobami prasowymi prowadzi.

Nadto wolno wyrobami prasowymi prowadzić handel przenośny, wolno je sprzedawać po jarmarkach, choćby z niemi dla sprzedaży po domach i miejscach publicznych, byle pozyskać na to kartę legitymacyjną, (Hausirschein), którą pozyskuje się na tych samych warunkach, jak do handlu wszelkimi innymi towarami.

któremu się nie zdarzyło jeszcze przymieszać głosu do tej powszechnej symfonii, co się rozlega na wszystkie strony w publicznych i prywatnych pismach.

Wychodząc z tego ostatniego akordu powszechnej harmonii, nie łatwiejszego, tak się zdaje na pierwszy rzut oka, jak mówić o takim malarzu i jego obrazie. Oddawszy należne mu pochwały, dosyć jest dla pisarza wyrazić na końcu, że zostaje na zawsze z wysokim i prawdziwym szacunkiem, najniższym sługą etc.

Ala czy taki sąd redakcyja przyjmie łaskawym jak zawsze umysłem? Czy takie zdanie sprawy godne jest takiego artysty jak ten, o którym mówimy? Czy i sam znakomity artysta, jeśli mu to wpadnie pod rękę, uzna za rzecz godną jego talentu i pracy? That is the question!

Ala znowu mówiąc prawdę, jeśli mi się zdarzy różnić się w opinii z tymi, co mię poprzedzili, jeżeli powiem coś takiego, co się zda dziwnem, niestosowne, niezrozumiałe dla tych, co umierają z rozróżnienia, chwaląc i przyklaskując, co sił starczy, na cóż się to wystawię, ja mizerna chudoba przy tak wielkich ludziach?

Miałem już małą próbkę tego kilka dni temu na wystawie i przed tym właśnie obrazem. Spotkałem się, jak to mówią Francuzi, nos w nos z jednym z naszych malarzy, co to, chociaż już czterdzieści lat zabija paryżkie bruki, został przecież zawsze ten sam polski szlachcic, czumt, ogledny, facetus — i, jak to powiadają z cicha — pęk... Jak się masz? Jak się masz kochanie? Dobrze wyglądasz. — Trzymam się jeszcze. — A cóż ty mówisz o tym obrazku? — Ja, łatwiwny, nie rzucam się na manowce i powiadam mu szczerze, co myślę. On mię słucha, ani się skrzywi, ani się uśmiechnie, a ja nóż mu rozpowiadam, co wiem i co myślę; kiedym już skończył i zapieczę-

Niepotrzebnie zdaniem naszym wtrącono w § 5 nowe ograniczenie, które dozwala policji mieszać się do ludzi, którzy rozpowszechniają druki publicznie, nie czyniąc sobie z tego zawodu (nicht gewerbmässig). Policja może tego zakazać takim osobom, którymby karty legitymacyjnej według § 57 ordynacji procederowej nie udzielono, a więc osobom nawiedzonym odrażającą lub zaraźliwą chorobą, karany za podłe występki, stojącym pod dozorem policyjnym, próżniakom nałogowym, żebrakom, włóczęgom i pijakom. Wszakże w razie zakazu przysługuje im rekurs do wyższej władzy według §§ 20 i 21 ordynacji procederowej.

Dziś, kiedy właśnie druk, książka, czytelnia naszą dzwignią, należy w jak najobszerniejszym mierze z nabytej swobody korzystać i brak księgarzy po miasteczkach i większych wsiach nagrodzić dołączaniem rozprzedaży książek z innymi handlami.

2) Ograniczenie obowiązku do składania w policji egzemplarzy druków nowych przed ich rozpowszechnianiem.

Dotąd obowiązek ten ciążył na wszelkich drukach a więc na książkach, dziełach, broszurach, ulotnych kartkach, pismach peryodycznych i dziennikach z wyjątkiem druków li treści formularzowej i dzieł nad 20 arkuszy wynoszących. Nowa ustawa nakłada go li tylko samym pismom peryodycznym i to jeszcze z wyjątkiem pism peryodycznych służących sztuce, naukowosci, przemysłowi i procederom.

Naszem zdaniem należało obowiązek ten usunąć zupełnie a mianowicie od dzienników politycznych, które właśnie przepis nowy ma w tym razie na myśli. Oddawanie policji jest zawsze rodzajem cenzury tém gorszej w skutkach, że osobom interesowanym nie pozostawia środka do wycofania się, a policją jakby z umysłu podostawienie do czynienia użytku z pozostawionego jej prawa tymczasowej konfiskaty.

Doświadczenie pokazało, że kto chciał coś drażliwego w świat wysłać bezpiecznie, powiększał rozrzućniejszym drukiem liczbę arkuszy po nad 20 a wtedy z pewnością procesu uniknął. To bowiem tylko ulegało kontroli, co z obowiązku na policję oddawano. Znieście ten przepis a procesy prasowe zmniejszą się o 99 proc., państwo i społeczeństwo zaś będą stały i rozwijały się swobodnie; nie ucierni ni moralność, ni bezpieczeństwo publiczne.

3) Ograniczenie tymczasowej konfiskaty policyjnej.

Lubo zdaniem naszym prawo tymczasowej konfiskaty policyjnej należało zupełnie odjąć policji i prokuratury a rzecz całą oddać w ręce sądu, któryby wyraźnie w razie potrzeby zabranie druku zarządził, to w porównaniu do dawniejszej nieograniczonej władzy zostawianej policji i prokuratury nam przepisy przedstawiają niejaka ulgę.

Dotąd zabierano z wszelkich powodów i to bez podania przyczyny, bez wykazania in-

tował, aż on: Kochanie moje, powiada, ty mi przypominasz pana Adama, co to miał swoje teorie i swoje widzenia w muzyce; to bywało jak wpadnie na trop i jak mi zacznie wypowiadać dziwy, to ja mu nieraz mówiłem: Ej! panie Adamie, ty się tak rozumiesz na muzyce, jak... Na szczęście ktoś nadzedł i przerwał mu wątek porównania. Ukąsiłem się w język i myślę sobie, poczekaj! drugi mnie raz nie złapięsz.

O! jakże nierównie szczegółliwsza odemnie owa ta baba z odpustu, co stając za drzwiami kościoła, rzucając zalewała się łzami. — A czego to babo płaczesz? pyta ktoś przechodząc. — A! płaczę, proszę pana, słuchając o to kazania księdza... (sławny kaznodzieja) — A wszakże go tu nie słychać? zarzucił jej pytający. — A cóż to za racja, Jezuniu mój drogi! odpowie baba. Wszak to rzecz wiadoma, panie kochany, że on próżnego słowa nie powie!

Ala nie ma co robić, trudno czy łatwo, trzeba przystąpić do rzeczy i powiedzieć to, co widzę i co słyszę w okół, powiedzieć prawdę, a zresztą, niechaj się dzieje wola Boża.

Rozumiesz, szan. redakcyo, o co tu rzecz chodzi. — O numer 1275 Przewodnika Wystawy Paryżkiej „Stefan Batory, król polski pod Pskowem“ — powiada Przewodnik; — a kto to mawiał ten obraz? Jan Matejko! Dla nas Polaków te kilka słów powiadają więcej niż najdłuższy artykuł gazety. Ale że Stefan Batory i Matejko są to imiona, które i za granicami Polski są znane i mają swoje znaczenie — nie można więc tego obrazu obejść nawiasem i trzeba powiedzieć sobie i drugiem, — jaka jest jego wartość i jakie znaczenie. — Sum cui que!

Co robił Batory pod Pskowem?... — To każdy

krzyminowanego ustępu, bez podania obrażonego przepisu prawnego. Jeżeli wdawano się w podanie przyczyn, działało się to z dobrowolnej względności a nie z obowiązku.

Nowa ustawa nakazuje podać powody, wskazać inkryminowane miejsca i naruszone prawne przepisy, a dozwala konfiskaty tymczasowej tylko z powodów formalnych i dla karygodnej treści. Formalne powody są: nie podanie firmy drukarza lub nakładcy, nie wymienienie odpowiedzialnego redaktora na pismach czasowych, rozpowszechnianie zakazanych pism czasowych zagranicznych. Dla karygodnej treści zaś, jeżeli w czasach wojennych mimo zakazu ogłasza się o ruchach wojsk i środkach obrony, albo też jeżeli w jakim bądź czasie treść narusza §§ 85, 95, 111, 130 lub 184 kodeksu karnego. Paragrafy te stanowią odnośnie o wzywaniu do zdrady stanu, obrazie majestatu, wzywaniu do czynów karygodnych, podburzaniu warstw społeczeństwa przeciw sobie, a wreszcie o pismach i rycinach wstydlivość i moralność obrażających. Prawodawca zastrzegł nadto wyraźnie, że jeżeli §§ 111 lub 130 miałyby się zdawać naruszone, natenczas wolno wtedy tylko konfiskatę tymczasowo zarządzać, skoro jest rzeczą oczywistą, że bez konfiskaty wzywianie i podburzanie wywoła bezpośrednio zbrodni lub występki.

Od ścisłości postępowania sądów będzie to zależało, jaka się na podstawie tych przepisów wyrobi praktyka u policji i prokuratorów. Zresztą wiemy przecież, że przy dobrej woli łatwo dostrzedz w opozycyjnej prasie poszlaki tego właśnie przewinienia, którego potrzeba, a niebezpieczeństwo — periculum in mora nawet umotywuje zawsze, komu tego potrzeba.

4) Ścisłe przepisy co do postępowania sądowego w razie konfiskaty tymczasowej.

Tu najprzód nakazane szybsze postępowanie, dalej wyznaczone krótkie, ściśle oznaczone terminy a nadto zarządzone, że w razie niedotrzymania wyznaczonych terminów sprawa przez to upada.

Jeżeli policja bez wiedzy prokuratury zarządziła konfiskatę, natenczas obowiązana odeśłać sprawę do prokuratury najpóźniej w 12 godzin, prokuratura zaś, jeżeli konfiskaty nie znieśnie, w 12 godzinach znowu obowiązana uczynić wniosek u sądu. Jeżeli prokuratura konfiskatę nakazała, obowiązana w 24 godzinach sprawę oddać sądowi, który w każdym razie w przeciągu pięciu dni winien o konfiskacie postanowić i interesowanym osobom o postanowieniu tém dać wiadomość. Jeżeli to piątego dnia po wykonaniu konfiskaty nie nastąpi, konfiskata sama z siebie upada. Decyzja sądu znosząca konfiskatę nie podlega już żadnej apelacji lub zażaleniu. Jeżeli po zatwierdzeniu konfiskaty przez sąd w przeciągu dwóch tygodni w rzeczy głównej śledztwo nie rozpoczęte, konfiskatę znieść należy.

Tu jest pewna nieścisłość w wyrażeniu.

Polak pamięta, — a czego, szkoda niestety nie zrobić? — to również każdy dziś Polak własną skórą płaci. Jakkolwiek bądź, Batory 300 lat temu zwyciężywszy Moskwę, zatrzymał się pod Pskowem, gdzie przyjął posłów cara Iwana Groźnego, których introduktorem był ks. Possewin, zawarł i podpisał traktat! niestety!!!

Obraz Matejki przedstawia tę solenną chwilę, w której król polski przyjmuje tych posłów. Rzecz jest więc skończona — Consumatum est! — a chociaż Stefan znaczącym sposobem wskazuje — palcem na obnażony miecz polski — miecz ten już nigdy więcej tak potężną ręką nie będzie ujęty i nie będzie już więcej takim postrachem dla wrogów ojczyzny. — Przed królem Władysławem, biskup pskowski, klęcząc podaje chleb i sól — słowiański mir. — Za nim dumny bojar carski bije czołem — jak to się praktykowało na Rusi i jak nawet wyrażały się hramoty ich carskie: „Taki to i taki dumny bojarin bił nam czołem“ — druzdy gotują się do tych pokłonów. — Jeden tylko książę Odojewski, w pełnem ciężkiem uzbrojeniu rycerskim, jak słup żelazny stoi wśród korzącej się zgrai niewolników. Po za siedzącym królem — obok i pod namiotem kanclerz Zamoyski, panowie radni, rycerstwo polskie. Dalej rycerstwo polskie z następcami piory żelaznych skrzydeł, — dalej na polu zasłanem śniegiem snuje się żołnierstwo, w głębi widać Psków, a przed otwartą bramą lud i duchowieństwo z obrazem i chorągiewkami czekają na wjazd króla i wojska polskiego. — Obraz ten jest wielkich rozmiarów, i jak wszystkie inne tego mistrza zaleca się świetnym blaskiem kolorytu, uniejętnym rysunkiem, a szczególnie charakterystyczoem wyrażeniem fizyognomii, z której każda ma swój właściwy, odrębny — ale żywy i naturalny wyraz.

Brzmienie §§ 24, 25 i 26 pozostawia wątpliwym, czy niedotrzymanie terminów samą tylko konfiskatę znosi, czy też całą sprawę kończy i proces karny a więc sciganie odpowiedzialnych osób znosi. Konfiskata tymczasowa jest bowiem tylko środkiem prewencyjnym a bynajmniej niekoniecznym warunkiem do procesu karnego, który i bez niej może iść dalej i działać. Prawodawcy należało się wyrazić ściślej a nie pozostawiać takiej dowolności sądom, które będą czekały na prejurykat trybunału. My w drodze prostego rozumowania dochodzimy do tego twierdzenia, że razem z konfiskatą upada i powód do procesu a więc sprawa cała na tym się kończy. Jeżeli bowiem prawodawca dozwala w danym razie mimo jej groźności dla porządku publicznego oddać i puścić w obieg, toż samemu niedotrzymaniu terminów uważa za dowód jej niewinności, inaczej winnej i niebezpiecznej rozpowszechniaćby nie mógł dozwolić.

Dodatkowo przytaczamy jeszcze, że konfiskowanie form drukarskich z czołonek zestawionych upada, gdyż na wniosek drukarza należy je raczej tylko rozrzuć, co za jedynie słuszne uważać należy.

Przypatrzymy się teraz odwrotnej stronie medalu, wyliczmy obostrzenia i złe pozostałości z dawniejszych czasów.

Do takich liczymy prócz wyżej już zaznaczonych mianowicie pozostawienie przepisu w § 20, który za treść druku czyni odpowiedzialnym każdego według ogólnych przepisów prawa karnego a mimo to każe redaktorowi karać jako sprawcę, jeżeli nie udowodni szczególniejszych okoliczności, które za sprawcę uważać go nie należy, n. p. że bez jego wiedzy artykuł zamieszczono, gdyż był chory, z domu wyjechał, o świecie nie wiedział lub coś takiego.

Prawo karne zna sprawcę, współdziałacza, pomoc dającego, ułatwiającego i sprawcę intelektualnego (Anstifter). Wszystkie więc osoby, które w jakim bądź z tych stosunków i kierunków byłyby w związku z karygodną treścią rozpowszechnianego pisma, mogłyby być pociągane do odpowiedzialności, a mimo to redaktor jako sprawca odniósłby pospołu z nimi karę sprawcy. Oto przykład. Ktoś a może jakie liczne zebranie przydadzi, poda myśl do jakiego artykułu, inny to zredaguje, trzeci przy tym pomoże, czwarty redaktorowi odda i o publikację poprosi, nakładca zezwoli na umieszczenie tego w osobnym dodatku, drukarz przeczyta, zecer tak samo, księgarz lub kto inny po przeczytaniu rozpowszechni. Otóż ci wszyscy podług ogólnych zasad kryminalnych, skoro tylko przynajmniej, że działają ze świadomością t. j. znając treść i przyczyniając się do rozpowszechnienia, stają się karygodnymi.

Jest surowość nader ścisła, której i stopniowa odpowiedzialność § 21 nowo teraz dozwolona wcale nie łagodzi. Według tego przepisu bowiem taka jest kolej osób za treść druku odpowiedzialnych: 1) autor, 2) wydawca, 3) redaktor, 4) nakładca, 5) drukarz, 6) rozpowszechniacz czy z procedury czy każdy inny, byle publiczny. Osoby następne mogą uniknąć kary przez wymienianie jednego z poprzedników swoich w tym spisie, ale to wtedy je tylko od kary broni, gdy według ogólnych przepisów karnego prawa do odpowiedzialności pociągnąć ich nie można, tj. gdy działali bez znajomości treści a więc nieswiadomie i nie z rozważą, albo gdy mimo zachowania wszelkich środków ostrożności w błąd je wprowadzono, lub też gdy zachodziły okoliczności, które należytych środków ostrożności użyć im nie pozwoliły.

W praktyce skończy się na tym, że za pisma peryodyczne będzie odpowiadał redaktor a wszyscy inni będą się zastawiali nieczytaniem i nieznanomością treści. Za inne druki będzie

Pamiętam, że kiedyś zarzucano sławnemu obrazowi Matejki „Rejtan na sejmie 1773 r.“ — że ścieś osobą wypełniającą ramy obrazu był tak wielki, iż trudno było zrozumieć dobrze i jasno przedmiot i że główny przedmiot obrazu, jakby zalany lawą tłum, ginął i tonął w tym zmieszaniu barw i postaci. Było w tym zarzucie wiele prawdy i to dowodzi, że nie wszystko, co jest rzeczywistością i prawdą, może być modelem dla sztuki. Gwałt i zamieszanie, jakie panowały w izbie sejmowej w chwili gwałtownego wystąpienia Rejtana, musiały być większe jeszcze, niżli je przedstawił Matejko, ale aby obraz, aby przedstawienie tej sceny mogło dostatecznie być zrozumiane, pojęte i uszute od widzów, artysta musi znać, wyprowadzić pewien ład, pewien porządek — jednym słowem — musi znaleźć swój estetyczny moment, bez którego nie ma obrazu i nie ma prawdziwego kunsztu.

Przeciwny temu zarzutowi szkopol spotkał Matejko w obrazie, który nas zajmuje w tej chwili. Jak w „Unii lubelskiej“ tak w Batorym zanadto jest może nie powietrza — bo tego nigdy zanadto być nie może w obrazie — ale zanadto przestrzeni. Rzecz ta uderza szczególnie patrzącego, kiedy raz pierwszy się znajdzie przed obrazem Batoro pod Pskowem, jest to, że tak powiem, pewien rodzaj pracy i namysłu, jakichś mu potrzeba do wynalezienia głównego przedmiotu, głównej chwili, głównego artystycznego momentu dramatycznego.

Wiem dobrze, co mi na to może odpowiedzieć Matejko. Ma on pod ręką dwóch mistrzów — dwa największe prawie imiona weneckiej sztuki, z którymi talent jego w tak bliskim stoi pokrewieństwie, — jak gdyby i nasz Matejko nie w Krakowie ale nad spokojnymi zalewami Adryatyku się rodził. Wiem jak, że obrazy tych mistrzów zalecają się właśnie tak jakby pełnością, powszechnością życia. Prawda, dosyć jest przypomnieć sobie w wielkie obrazy Veronczy, przed-

odpowiadał autor, a inni również nieswiadomością będą się zmuszeni zastawiać.

Dodać jeszcze wypada, że według § 18 nakładca podlega karze 1000 marek lub sześciomiesięcznemu więzieniu, jeżeli dozwala, iżby jako redaktor była wymieniona fałszywie jaka osoba. Przepis ten nie jasny i da niewątpliwie powód do licznych nagabywań a może i procesów. — Ścisłej był projekt komisji, który naznaczał karę w tym razie, jeżeli wymieniona osoba jako redaktor notorycznie wcale w redakcji nie brała udziału i nie była w niej zatrudniona.

Oto, jak nam się nowa ustawa prasowa niemiecka przedstawia. Jest ulga, ale pozostało wiele uciążliwości i wątpliwości, których ciężar praktyka sądowa zmniejszyć lub też w dwójnasób powiększyć może.

Korzystajmy przecież w jak najobszerniejszym mierze z tego, co się nasterca.

* Jak wiadomo, ma tutejszy teatr miejski być przebudowanym i znacznie powiększonym, naturalnie z funduszy miejskich. Rząd Jego Cesarsko-królewskiej Mości ofiarował na dokonanie tej restauracji 40,000 t. pod warunkiem, aby nowy teatr nie był nigdy używany do reprezentacji polskich.

Zalążek, iż jesteśmy przedmiotem podobnego niezadowolnienia, mimo że ludność naszą opłacanym przez siebie podatkami przyczynia się do skarbu państwa, z którego subwencja owa ma być dana, mamy przecież prawie i moralnie uzasadniony powód do zastrzeżenia się przeciw przyjęciu podobnego warunku ze strony komuny miasta Poznania. Teatr miejski staje z funduszy komunalnych, opłacanych również przez współobywateli polskich jak niemieckich. Cóż za prawna i moralna racja wyłączenia pierwszych od uczestniczenia w korzyściach postawionej za swe pieniądze instytucji?

Z 1 października r. b. staje wprawdzie z naszych wyłącznie funduszy nasz własny teatr; nie mamy więc powodu kłopotać się i dopraszać o inny do naszych reprezentacji. Dopomniamy się jedynie tylko o zasadę równości prawa, która w obecnym przypadku tj. gdyby warunek, pod jakim subwencja rzeczona ma nastąpić, był przyjętym, według zdania naszego ciężko byłaby pokrzywdzona.

* Ponieważ prawo o obsadzie opróżnionych biskupstw w dniu 26 bieżącego miesiąca i roku ogłoszonym zostało, przeto wejdzie w wykonanie po upływie dwóch tygodni a więc dnia 10 czerwca br. Jeżeli prezes naczelny wezwie wtenczas obie kapituły, tak gnieźnieńską jak tutejszą, aby wybrały administratora, ile że wtenczas wyrok, pozostawiający ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego godności jego, zapewne już ogłoszonym będzie, minie p. w. dalszych 10 dni, zanim minister wy. będzie mógł zamianować administratora, tak że nominacja ta nastąpi prawdopodobnie dopiero w końcu czerwca. Co do podanej dawniej przez nas wiadomości, że tutejszy radca regencyjny pan Raffel zamianowany zostanie administratorem tutejszego arcybiskupstwa, zdaje się takowa być bezpodstawną, gdyż urząd ten mianowany być ma nadradcą regencyjnym i przeniesionym niezadługo do innej regencji. Urząd ten miano ofiarować nadradcy regencyjnemu v. d. Groeben, który go jednak podobno przyjąć nie chciał.

* Podajemy dziś encyklikę Papieża Piusa IX. do biskupa Sembratowicza i innych biskupów unickiego obrządku. Brzmi ona jak następuje:

Pius IX Papież

pozdrawienie i błogosławieństwo Apostolskie przesyła.

Wielebni Bracia!

Od pierwszych lat długiego Panowania Naszego wszelkiego dokładaliśmy starania i wszelkie ponosiszmy trudy dla utrzymania i pomnożenia dobra duchowego Kościołów wschodnich, uroczyste między innymi oświadczając, że święcie i nietykalnie zachowane i strzeżone być mają osobne, katolickie Obrządku, które podobnie Poprzednicy Nasi w wielkim mieli poważaniu. Czego najjaśniejsze złożyli dowody Klemens VIII w konstytucji swojej Magnus Dominus z r. 1595, Paweł V w swoim Breve z d. 10 grudnia 1615 r., a najbardziej, że o innych zamieścimy, Benedykt XIV

stawiające wasze w Kana, które widzimy w Luwrze, prawda, ale to są alegoryczne prawie alegoryczne obrazy, a w tym względzie sztuka ma inne prawa i zasady. Tu zaś rzecz chodzi o obraz historyczny. — Przypomnijmy więc tu sobie sławny i znakomity obraz tegoż samego Pawła z Verony: Aleksander przyjmujący rodzinę Daryusza.

Leżąc kiedy patrząc na obraz Matejki, który, pomimo to rozprzeżenie pozorne tylko — pochwyty go — qui l'empoigne — jak mówią Francuzi — znajduje swój punkt oparcia, wówczas, jak przed każdym dziełem wysokiego talentu, drobne, podrzędne usterki znikają z przed oczu a zostaje tylko czyste i jasne wrażenie, że to jest piękne, wspaniałe, głęboko obmyślane i dzielnie wykonane arcydzieło sztuki. Nie mówię już, że to jest najznakomitszy obraz tegorocznej wystawy w Paryżu, a następnie me listy pokażą, czemu tak nie mówię, dodam tylko, że po długim obiegu licznych a licznych salonów, po rozpatrzeniu dwóch tysięcy obrazów i obrazków tej wystawy, każe po wraca jeszcze do obrazu Matejki, którego blask i potęgę wykonania wypełniają niejako cały ten honorowy salon wystawy, (Salon d'honneur), gdzie przecież tyle znakomitych zgromadzone obrazów.

Ludzie, co się czepiają drobnostek, szczegółów, którym trudniej jest objąć ogół całego obrazu, chciałoby trochę więcej powagi, szlachetności i jakby wdzięku i szuku w ułożeniu nóg siedzącego może za nisko trochę króla.

Drudzy znowu, to partya archeologiczna, zarzucają, że Stanisław Żółkiewski zanadto jest zamaszty i że nadto może surowej twarzy. Wiadomo że rzecz, powiadają, że przyszły hetman był małego wzrostu a tak drobny i młodzieńczy twarz, iż na weselu krakowskim występował w roli Dianny, w jakichś tam krotkili z owego czasu. Są i tacy na koniec, którym się zdaje, że nie dość szlachetności jest w postawie i w poruszaniu księcia Possewina. Może to jest i su-

w swoich Encyklikach Demandatam z r. 1743 i Allatae sunt z roku 1755.

Ze zaś najściślej istnieje związek między nauką dogmatyczną a porządkiem liturgicznym, dla tego Stolica Apostolska, nieomylna Wiary Mistrzyni i przeczony Prawdy Stróż, załedwo dostrzegła, „że jakiś niebezpieczny i nieprzystojny obrządek do Kościoła wschodniego się wkraśniał, zaraz ganila go, potępiała i używania onego zabraniała.“

Z drugiej strony wspomniana troskliwość o zachowanie w całości dawnych Liturgii, nie była na przeszkodzie, by do obrządków wschodnich nie miały być przybrane niektóre także z innych Kościołów wzięte, które (jako śp. Grzegorz XVI pisał do Ormian katolickich) „przodkowie wasi albo umiłowali, ponieważ właściwsi im się wydawały, albo jako znak różnicy ich od heretyków i schyzmatyków, od niejako czasu sobie przyczytali.“ Dla tego, jak mówi tenże Papież; konieczne ta reguła zachowana być musi, którą postanawiamy, aby bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską, żadnego nie czyniono wznowienia, nawet w imię przywracania ceremonii, któreby Liturgiom od tejże Stolicy zatwierdzonym odpowiedniejszymi się wydawały, chyba z najważniejszych powodów, i to za pozwag Stolicy Apostolskiej.

Na tychże samych zasadach prawa, które dla wszystkich kościołów wschodnich obrządku przeczornie ustanowione zostały, opiera się także, jak to wielokrotnie przy sposobności było powiedziane a zwłaszcza też we wspomnionym Breve Pawła V, porządek liturgiczny Rusinów, których rzymscy Papieże szczególną życzliwością i osobliwymi łaskami nie przestawali otaczać i załedwo dostrzeżonem było jakieś niebezpieczeństwo mogące zagrozić ich wierze, nie nazywaliśmy Stolica apostolska dla odwrócenia tak wielkiego złego, podnosić głosu swego bezzwłocznie. Pamiętne są jeszcze słowa, których użył poprzednik nasz ś. p. Grzegorz XVI, kiedy naród ruski, jak to każdemu wiadomo, w najopłakawszym pogrążony był losie, w skutek którego dziś jeszcze oplakujemy stratę blisko trzech milionów z tego narodu najboleśniej z łona Kościoła wydartych.

Nie zbywało też narodowi ruskiemu na pomocy tejże Stolicy Apostolskiej, gdy w prowincji kościelnej lwowskiej wybuchły ciężkie i długie spory, nie bez uszczerbku miłości chrześcijańskiej z powodu różnicy karności i obrządku jak nie mniej z powodu wzajemnych stosunków między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, które to spory szczęśliwie załatwienie i usunięte zostały przez umowę czyli Konkordat od biskupów obu obrządków proponowany a dekretem S. kongregacji de Propaganda fide dla spraw wschodnich, dnia 6 października 1863 utwierdzony.

Wszakże smutny stan, w którym tak prowincja kościelna a zwłaszcza pograniczna diecezyja chełmska obecnie znajduje się, na nowo całej Naszej czynności i troskliwości, z prawa i słuszności wymaga. Świeżo bowiem doniesione nam zostało, że między tymi katolikami grecko-ruskiego obrządku zacyt spór o sprawę liturgiczną został podniesiony i że są niektórzy, co choć w duchownym znajdują się stanie, ubiegając się za nowością, odważają się na odmianę i reformy, z własnego upodobania, świętych obrzędów, bądź od nieupamiętnionego czasu chwalenie używanych, bądź też uroczyste zatwierdzonych przez Synod Zamoyski, który Stolica Apostolska pochwała.

Leż bardziej nam jeszcze dolega i głęboką boleścią serce nasze przejmując, to czegośmy swego dowiedzieli się o najsmutniejszym stanie chełmskiej diecezyi. Gdy bowiem jej biskup, którego my sami przed kilku laty postawiliśmy i który dotąd duchownym węzłem z nią jest połączony, z niej oddalił się, jakiś fałszywy administrator, którego my już poprzednio urzędu biskupiego niegodnym być uznaliśmy, nie wahał się bynajmniej przywłaszczyć sobie władzy kościelnej, podeptał wszystkiego we wspomnianej diecezyi a szczególnie liturgii kanonicznie utwierdzonej, na własną rękę pomieszać i zawikłać.

Z załóżnią mamy przed oczyma okólnik z d. 20 października 1873, którym nieszczęsny ów kłanany administrator poważa się nabożeństwo i świętą liturgią odmieniać, w tym wyrażnie duchu, aby w katolickiej diecezyi chełmskiej schyzmatyka nastała liturgia; i dla oszukania ludzi prostych i nieświadomych i dla łatwiejszego zapędzenia ich do schyzmu nie wstydził się on przytaczać niektórych konstytucji Stolicy Apostolskiej i przekraczając je na swój sposób, nadużywać ich podstępnie.

Zresztą, co wspomniany okólnik o sprawach liturgicznych stanowi, to każdy widzi, iż żadne jest i nie nieznaczące a jako żadne i zupełnie nie nieznaczące My, Apostolska Nasza powaga, ogłaszamy, Przedewszystkiem bowiem, wspomniany fałszywy administrator zupełnie jest pozbawiony wszelkiej kościelnej władzy, gdyż mu jej ani prawy biskup przy swoim oddaleniu, ani później Stolica Apostolska nigdy nie przekazała, a zatem dla każdego widoczne jest i jawne, że

sza uwaga. Bo jak ta postać pod skromną, czarną suknią wiernego sługi kościoła, pod którego opieką i krzyżem walczyło całe to świetne rycerstwo Polski — jak postać ta, mówię, przenosi kłęzącego u nóg królewskich Władkę — tak wyraz twarzy Possewina i poruszenie rąk, które tłumaczą dla nas to, co wyrażały w tej chwili usta wymownego legata, powinny być być dalekie wszystkiego, cokolwiek jest powszednie albo zbyteczne. Najlepiej dowód tego, że to wymuszone i jakby konwulsyjne poruszenie rąk Possewina, nie jest bez wady. Znajdujemy w tym wyrażeniu się jednego z ważniejszych krytyków francuzkich, który tłumacząc je powiada, że jeśli kto się może dziwić, iż Possewin błogosławi czterema palcami ofiarowany królowi chleb przez pskowskiego Władkę, dosyć mu będzie przypomnieć, że Moskale błogosławią zwykle trzema palcami, Possewin dla różnicy wiary błogosławieństwo daje całą ręką!

Ale to są zbyt drobne i podrzędne zarzuty. W takim obrazie jak ten, który mamy przed sobą, trzeba widzieć wyższą, szerszą, wznioślejszą stronę sztuki. Malarze tego pokroju co Matejko, obok głównej myśli obrazu, obok natchnienia, obok historycznej prawdy, mają jeszcze do rozwiązania zagadnienie techniczne sztuki i zwalczanie trudności, których wielkość i ważność wzrastają w miarę wielkości obrazu — Wszystko, cokolwiek, jest wadą w rysunku, w barwie, w rozporządzeniu wewnętrznym obrazu — i czego łatwo jest uniknąć na małym obrazku — w obrazie takich rozmiarów jak obraz Matejki uderza w oczy, jak pod powiększającym szkiełkiem mikroskopu. Nie dosyć więc tu natchnienia, zapалу, trzeba jeszcze silnej nauki i niezmierznej wprawy.

Jeżeli na tym tle śniegu i mglistego nieba główne postacie obrazu nie wychodzą z tą energią i siłą, jak naprzykład w obrazie Velasqueza „Podanie się Zamku Breda“ — albo w bitwie Lepantkiej Tintoretto, pochodzi to właśnie z tej trudności, niepokonanej pra-

on nie wszedł przez drzwi do owczarni owiec, ale wszedł inąd i za intruza ma być poczytany.

(Dokoliczenie nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Naucozyciel Jan Fischer w Zabrzu mianowany został naucozycielem pomocniczym przy seminarium nauczycielskim w Pyskowicach.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 maja.

(† Edmund Jaskólski. — Służba zdrowia we Lwowie. — Procesa prasowa. — Pogoda. — Nędza.)

(T) Dziś złożyliśmy do grobu jednego z najjaśniejszych młodych ludzi, rzeźbiarza Edmunda Jaskólskiego, który wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powód melancholii, w który w dniach ostatnich popadł, nie jest dokładnie znany. Przyczyniła się do niej ułomność jego fizyczna, był bowiem głuchoniemy, bezpośrednio spowodowała ją jednak miłość nieszczęśliwa. Podczas pobytu w Monachium zakochał się w kuzynce jednego z tamtejszych rzeźbiarzy. Wzajemności nie doznał a w ostatnich dniach (trzymał z Monachium list donoszący mu, że ukończyła się w Krakowie, gdyż ojciec jego śmiertelnie jest chory). Spóźnił się na dworzec, pociąg już był odszedł, wracając więc, kupił po drodze rewolwer kieszonkowy i przyszedłszy do domu strzelił do siebie. Kula tak nieszczęśliwie przeszła mu płuca, że nie było żadnej nadziei ocalenia go. Silny nadzwyczajnie, liczył dopiero lat 26, męczył się jeszcze przez dwa dni i dwie noce, nim życie zakończył. Szkoda tego ze wszech miar zacnego artysty, który mógłby być wzorem dla młodzieży naszej.

Smutny wypadek ten daje mi powód zwrócenia uwagi na pewną dla miasta naszego ważną okoliczność.

Wątpię bardzo, aby było w Europie cywilizowanej drugie miasto tak wielkie i ludne jak Lwów, gdzieby służba zdrowia tak nie była uorganizowaną jak tutaj. Na dowód przytoczę tu dwa wypadki, których naczynym byłem świadkiem. Otruli się w domu, w którym mieszkam, młody człowiek. Chciano go ratować. Pomoc lekarska była niebędą. Owoż dwie godziny biegało kilka osób po mieście, by znaleźć jakiego lekarza, wszystko było daremne. Żadnego z nich nie zastano w domu. Wprawdzie po śmierci zatrutego zeszło się kilku lekarzy naraz, ale tylko na to, aby stwierdzić, że umarli rzeczywiście umarli. Teraz znowu strzelił do siebie rzeźbiarz Jaskólski; kulka rewolwerowa utkwiała w lewej pierś powyżej serca. Czy go ocalić można było, nie wiem a nawet wątpię, by było to możliwem, cokolwiek bądź należało go ratować. Otaczającym ranę zdalejano się rzecz najodpowiedniejszą zawieźć go do szpitala na oddział rannych, gdzie jak się spodziewano, będzie lekarz, który ranę opatrzy, krew zatamuje i w ogóle zarządzi co potrzeba, aby przysięż rannemu w pomoc a przynajmniej użył mu w cierpieniach. — Rzeczywiście o godzinie wpół do siódmej był chory już w szpitalu i znalazł tam opiekę Siostr miłosierdzia — które się gorliwie nim zajęły, znalazł księdza, który rannego wyspowiadał, lecz lekarza nie było żadnego ani w szpitalu, ani nigdzie w pobliżu. Dopiero w dobrą godzinę później, bo około godziny 8 nadszedł lekarz z szpitalu u Pijarów, który dnia tego miał tam inspekcję. Nie był to bynajmniej nadzwyczajny wypadek, że lekarz w szpitalu, w którym jest klinika i oddział rannych, nie było — tam bowiem nie ma lekarza stałego, jest tylko dwóch dochodzących, z których jeden przychodzi o godz. 8 rano, drugi o godz. 4 po południu, nie ich więc winą, że ich nie było wtedy w szpitalu, kiedy potrzeba. Kto chce mieć ich pomoc, powinien w ich godzinach urzędowych być do szpitala odstawionym, a nie w innych! Nie zastawszy lekarza w szpitalu rozbiegło się kilka osób po mieście, by znaleźć jakiegokolwiek lekarza i wezwać pomocy, lecz i tą razą nie zastano żadnego w domu.

Przytoczone przezeń dwa wypadki, a takich lub podobnych mnóstwo, powinnyby skłonić nasze władze autonomiczne do zarządzenia zlewu. — Władze miejskie powinny urządzić w środku miasta stałą inspekcję lekarską, gdzieby zawsze o każdej porze lekarz znalazł można, a wydział krajowy zarządzić powinien, by nie tylko w głównym szpitalu był ciągły i stały lekarz dyżurny, który z gmachu przez dzień cały wzdalał się nie może, lecz i w szpitalu rannych, gdzie

wie, którą Matejko z namysłem do twego obrazu zaprowadził, z trudności malowania śniegu. Ta oślepiająca, przejrzysta powietrzna białosć, którą słońce, powietrze, przestrzeń tak dziwnie przetwarzają dla naszego wzroku, jest niepodobną do oddania, do wyrażenia, do przedstawienia na płótnie. Ztąd więc na obrazie Matejki ta szara, niepewna, nieokreślona dal obrazu jak nasze mgliste pola w jesieni lub w zimie, gdzie jak powiada Malczewski: myśl błądzi bez przytulku, bez celu, bez granic...

Ale, przypuściwszy raz jeden takie do zwalczania trudności, potrzeba zrozumieć, jak malarz pokonał je zdołał, bo w ten sposób tylko poznamy i uznamy, jakie jest mistrzostwo i jak wysoki talent naszego malarza...

Zbyteczną byłoby rzeczą wchodzić tu w inne szczegóły wykonania — mówić o tym artystycznym świetnym wykonaniu strojów, zbroi, broni, sprzętów i tak dalej... gdzie ścisłość archeologiczna nie ustępuje miejsca niezmierznej biegłości malarza. Dosyć jest powiedzieć, że gdyby z tego wielkiego, pięknego, wspaniałego obrazu nie zostało nic więcej nawet jak jedna tylko postać Stefana Batoro, jeszczeby i to należało podziwiać, jako jeden z najprawdziwszych i najwspanialszych historycznych portretów... A coż mówić o tylu i tylu postaciach, co zapełniają ten ogromny obraz?...

Ktokolwiek ma uczucie, nie mówię już sztuki — ale uczucie narodowości polskiej — komu nawet i dym rodzinny nie wygrza oczu, komu jest drogie wszystko, co na polskiej wyrosło ziemi, ten patrząc na ten obraz Matejki, z chłubą, z dumą prawdziwą, bez krytyki, bez gwałtu, może powiedzieć sobie: to nasze polskie jakby memento mori:

Jeszcze Polska nie zginęła!!!

X.

Paryż, 27 Marca 1874.

każdej chwili może być chory przyniesiony. Wszakże bardzo często w wypadkach takich, pierwsza chwila ratunku o życiu rannego rozstrzyga. Miasto płaci rocznie na rzecz szpitala powszechnego 8000 guldenów, przez tego drugie tyle na spłacenie zaległości, mogłoby więc mieć prawo żądania, aby służba zdrowia była tak w szpitalu zarządzana, jak tego dobro i interes ludności miejskiej wymaga. Ze swej zaś strony powinna rada miejska, przez zwykłych lekarzy miejskich — którzy, bo i to dodać należy, mieszkają wszyscy w środku miasta, a nie na dzielnicach, na które są przeznaczeni — utrzymywać osobnego lekarza, — któryby stale w ratuszu lub w innym stosownym miejscu miał inspekcję, czy też zarządził, by istniejący już lekarze gminni mieniący się, w takiej miejskiej izbie ratunkowej inspekcję utrzymywali.

Zanosiło się znowu na proces skandaliczny. W roku przeszłym z powodu nieporozumień różnych w Radzie miejskiej, pojawiły się w Gazecie Narodowej artykuły przeciw radnemu Żakowi, a w Dzienniku Polskim artykuły p. Żaka przeciw radnemu panu Dobrzańskiemu. Z powodu tej polemiki wytoczył pan Dobrzański proces o obrazę honoru p. Żakowi, i teraz miało przyjść do rozprawy ostatecznej w obec sądu przysięgłych. Na szczęście zgodził się strony obie na sąd polubowny, w celu zapobieżenia skandalowi, a ponieważ p. Żak odwołał wszystko co przeciw p. Dobrzańskiemu pisał, przeto wydanie wyroku załatwiającego spór cały w sposób ugodowy żadnym nie ulegało trudności.

Natomiast rozpoczął się jutro proces prasowy wytoczony Dziennikowi w Polskim przez ks. Łubieckiego z Tarnowskiego, któremu wspomniany dziennik zarzucił podczas cholery zeszłorocznej, że za pogrzeby ludu dziera i t. p.

Jutro na wreszcie nasza Rada miejska wzięła pod obrady wnioski względem tymczasowego polepszenia uposażenia nauczycieli miejskich.

Pogoda zaczyna się ustalać. Wody opadły, nędra jednak między ludem wzmaga się, jak najszybciej potrzeba pomoc ze strony państwa jest konieczną.

Zurych, 26 maja.

(Treść broszury: Kilka słów odpowiedzi na rosyjskie warunki pojednania z Polską. — Pomnik dla Rejtana. — Nowy cios dla wychodźców polskich w Szwajcarii.)

(sk.) Pismo, którego treść zamierzam podać w niniejszym liście, wyszło dla tego jedynie w osobnej odbitce, że — jak sam autor we wstępie powiada — „skromna jego praca nie znalazła przyjęcia w łamach jednego z dzienników krajowych” — zaś długo z daremną nosił się nadzieją, że wprawdzie i zdolniejszego pióra gotuje się może do podjęcia tej ważnej kwestyi — i na próżno oczekiwał „ażby ją wszechstronnie wyzerpującym artykułem pismo jakie krajowe rozjaśniło.” — „W chwili burzą brzemiennej, w której dojrzała już może myśl śmiertelnej walki germanizmu z Słowiańszczyzną — zdawało się autorowi — że jest na czasie zwrócić uwagę patryotów rosyjskich na błędną politykę caratu, skutkiem której wzrosło do zastraszenia potęgi Niemcy mogą dać uczuć Rosji samą i Słowiańszczyźnie cały ciężar cywilizatorskiego obucha swojego — bo tak Niemcy zwykły odpłacają tym, co się przyczynili do własnego ich wzniesienia lub obrony.”

Postawienie na porządek dzienny kwestyi zgody z Polską, uskutecznione przez samych Rosyan, jest według autora niewątpliwym objawem poczynających się budzi u nich bojaźni przed możliwą a ze strony społeczeństwa Prus im grozącą burzą. „W przewidzeniu tej możliwości — powiada autor — by mieć w danym razie wszelką swobodę działania, Moskwa nie zdołała do tej pory ogniem i mieczem zniszczyć zagrabionej przez siebie Polski, ani jej wynulnied zasiedlaniem całych pokoleń na Sybir, chciałyby spór z nią załatwić na drodze pokojowej, całkowitemu niyeto obudów ludów pojednaniem.” „Byłoby to niezaprzeczenie jedyny środek oparcia się skutecznemu dawnemu sprzymierzeniu — lecz czy Rosya o tem pojednaniu myśli na serio? Może pojednanie to przyjęcie do skutku, gdy warunki jako ultimatum nam stawione, w gruncie rzeczy domagają się, byśmy uznali panowanie Rosji nad sobą a tem samem i podzielił rozbiorem dokonany uważali za konieczność historyczną, od której nie może być apelacji, byśmy dalej wyrzekli się na wieki niepodległości swojej, zaparli się wszystkich cech narodowości własnej, złączyli się najzupełniej z społeczno-państwowym składem caratu w jedną nierozdzielalną całość, słowem zgodzili się na „wymordowanie” swojej ojczyzny, jak na „ostatni wyraz ofiarowanego przez Moskwę pojednania.”

Po tem wyjaśnieniu warunków, przystępuje autor do rozstrząśnięcia groźb rosyjskich, jakimi nas zmusić usiłują do przyjęcia samobójczej broni i nie dopatruje w nich ani zbyt wielkiego rozumu politycznego, ani tej ogólności, „w jaką Rosya zwykle myśli i działa” swoje spowijając zwykła. „Wydanie bowiem na łup niemieckiej części zagrabionej Polski, byłoby nie tylko wielkim błędem politycznym, ale nadto ważnym dla Słowiańszczyzny ostrzeżeniem, o ile może i powinna ufać opiece, z którą się Rosya ciągle jej narzuca. Po ustąpieniu lewego brzegu Wisły Prusy żądają nie różnymi znacznymi krajów dla połączenia się z pryncypami nadbałtyckimi, o które z pewnością się pokusiły. A w wojnie ztąd wyniknąć mogącej miałyby w doprowadzonych przez Moskwę do rozpacz i ujętych świetniemi obietnicami, którychby w tym razie nie szczędziły, Polakach silnych sprzymierzeńców.

Groźbę ze strony Niemców niebezpieczeństwo mogłaby Rosya zdaniem autora, „jedynie i stanowczo zażegnać przywróceniem Polsce bytu niepodległego.” — „Polska — mówi dalej autor — choćby tymczasowo w dawnych swoich od strony Rosji granicach do życia politycznego powołana, byłaby dość silną, aby w przemyśle z nią odeprzeć najazd niemieckomy.” „Lecz o pojednaniu takim mowy obecnie być nie może. Rosya urzędowa, jako dla celów dynastycznych wytworzona koterya, chce tylko znać „Państwo i cara” — a więc zabór i niewolę. Zwrot obecny własności najtrudniejszą jest dla nieprawych posiadaczy ofiarą. Z drugiej zaś strony radykalizm rosyjski przedstawia jedynie myśl zniszczenia, bez chęci i możliwości obudowania czegoś na gruzach zburzonego społeczeństwa. Wiek ten pojednania takiego nie pojmie. Wypada więc czekać z nim, wedle autora, aż idea narodowa, idea wolności, równości braterstwa i sprawiedliwości, która w zawieszonych między carszym i nihilizmem Rosyi nie ma jeszcze przedstawicieli wyrobi się i zapelni próżnię między temi dwoma skrajnemi pierwiastkami — aż się utworzy trzecie narodowe stronnictwo, którego zadaniem będzie odrodzić Rosyę w Narod i przeprowadzić pojednanie Polski na zasadzie międzynarodowej siłowności.”

Autor kończy odezwą do Rosyan, aby pracowali

nad przyspieszeniem swojego odrodzenia i przeprowadzenia zgody z Polską, której myśl dzisiaj zawczasu mu się jeszcze zdaje, ileż powinna wyjść z łona obu dwóch ludów.

Komisyja zajmująca się pomnikiem dla Rejtana wyjechała od właściciela muzeum rapperswylskiego pozwolenie na postawienie tego pomnika przy zanku. Wieść ta była poniekąd niespodzianką dla tutejszych wychodźców. Pamiętają oni bowiem dobrze, jak nieogłębnie przychylił właścicielowi muzeum i z nim w ścisłych stosunkach zostający korespondent od jednego z pism krajowych ciężkimi lecz niezasadnionymi obelgami ciskał na byłych redaktorów Głosu Polskiego co bądź podali myśl wzniesienia tego pomnika, bądź ją popierali. Koszt obliczony są na tysiąc kilkaset franków. Gdy jednak złożona suma wynosi tylko dziewięć set kilkadziesiąt, czy nawet mniej, to niedobór zamierza komisyja pokryć rozpisanem nowej składki między wychodźcami.

Tydzień temu polska kolonia tutejsza rażąco została jakby gromem wieścią, o schwytniu pewnego Szwajcara, co za sprawą polską na Sybirze pokutował i bardzo dobrego imienia między Polakami tutejszymi używał — jako fałszerza banknotów szwajcarskich. Niestety z Szwajcarem tym schwytni także i Polaka na gorącym uczynku, a później i żonę jego, Alatkę przekonano o współudziale w zbrodni i zamknięto do kozy. Nowy to cios dla wzruszonej już i tak w podstawach popularności polskiego wychodźstwa. Na domiar wszystkiego aresztowany Polak zawikłał jeszcze w sprawę swoją osoby, które ze wszelkich miar szacunku są godne. I tak nie chcąc dać objaśnienia znalezionego przy nim biletu, który był adresowany do pana Wysockiego, prezesa Tow. wz. pomocy, sprowadził w dom jego rewizy. Sprawa wyjaśniła się potem naturalnie i p. Wysockiemu obiecano urzędownie dać za dosyć uczynienie, jakiego zażąda. Przez zemstę prawdopodnie, którą chciał wykonać na p. Duchinińskim, za jakieś nieporozumienia pieniężne, usiłował tenże Polak wciągnąć i jego w brudną tę sprawę. Powiedział bowiem że znalazł przy nim fałszywe banknoty dostał od profesora jako zapłatę za to, że go tam kiedyś wiozł gdy się trudnił furmanką. Ztąd w Zurichu powstała pogłoska, że i u p. Duchinińskiego w Rapperswylu odbyła się rewizya — i przeszła nawet pono do dzienników niemieckich. Wiem z pewnością, że żadnej tam rewizyi nie było. Przyszło tylko telegraficznie zapytanie z Glarus, ażeby prawdą jest co aresztowany na swoje uniewinnienie podaje. Pojedyncze zaprzeczenie powszechnie tu szanowanego profesora wystarczyło, by władze przekonały, iż nędznik ratować się pragnie bezczelnie kłamstwem.

Podaje te szczegóły, by zapobiedz fałszywym pogłoskom, jakie będą usiłowali rozsiewać po świecie wrogowie nasi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Korespondent do Czasu z Wołynia podaje arcyciekawe o tamtejszych stosunkach szczegóły następujące:

Do mnóstwa sekt prawosławia przybyła nowa sekta, która obecnie na Małorusi co raz więcej zyskuje stronników i z zadziwiającą szybkością szerzy się zaczyna, osobiście w półtawskiej i ekaterynowawskiej guberniach. Sekta ta przybrała nazwisko Szełoputów. Apostołowie nowej religii opowiadają ją w języku ludowym, to jest małoruskim i w tym języku ewangeliją tłumaczą. Lepiej i łatwiej daleko lud to rozumie niż liturgiczny język cerkiewny albo moskiewski, w którym popi do niego przemawiają. Żywe to słowo swojskiej mowy przesłania umysł małoruskiego ludu. Rząd, który takie mnóstwo sekt z prawosławia powstałych cierpi, nie stawia żadnej dotąd tamy temu apostołowaniu. Popi zaś ze swej strony nie dbają o to zupełnie, gdy mimo to zupełnie cerkwie zostają puste, bo do nich nikt z dawnych parafian nie przychodzi, a rząd im pomimo tego płaci naznaczoną pensyą. Radzi więc są z tego, że nie mają nawet dla kogo święteznego nabożeństwa odprawiać w cerkwi. W konstantynogrodzkiem powiecie półtawskiej gubernii cały lud prawie wyznaje już nową religię. We wsłach Petrykowie, Szulgonie, Czaplunie i kilku sąsiednich lud wypędził popów i zamknął cerkwie. Nie wiadomo jeszcze szczegóły dotyczące tej nowej religii. Z tego co nas dochodzi zdaje się, że to jest coś nakształt moskiewskiego protestantyzmu, tłumaczonego po swojemu ewangeliją ludową, aby go utwierdzić w przekonaniu, że po za nią ukrywa się bezbożność.

Wspomniałem dawniej o szkołach ludowych, o które rząd moskiewski zdaje się tak bardzo troszczyć w obecnym czasie. Z jakimże zaufaniem lud na nie pogląda i jak chętnie do nich się garnie, dowodzi rozrastanie gminom rządowego rozporządzenia, aby chodzenie dzieci do szkoły było obowiązkowe, i że rodzice nie posyłający swych dzieci do szkoły podlegają karom pieniężnym. Mimo to jednak nauka idzie oporem, bo wieśniak nasz czuje instynktem i ma naturalny wstręt do nauki, która do wynarodowienia prowadzi. Rząd w ojcowiskiej pieczy swojej o naukę ludu ogarnia się wysyłaniem nieustannem różnych czynowników dla zwiedzania po kraju szkółek wiejskich i zdawania mu o nich sprawy, to jest o stanie ich i rozwijaniu. Jeden z takich raportów mamy pod ręką, a z niego ciekawych dowiadujemy się szczegółów. Oto, co pisze taki wizytator w raporcie swoim:

„..... W niektórych miejscowościach gminy obowiązywały się wysłać po sto dzieci do szkoły, a mimo to jednak nie ma w nich i piątej części uczących się. Ci nawet, których w obawie kar pieniężnych posyłały do szkoły, uczę się nie chcą i często z nich uciekają. Do tego dodać należy, że osobnego pomieszczenia na szkołę prawie nigdzie nie ma, nauczyciel mieszka zwykle w ciasnej izdebce, gdzie się z trudnością mieści zaledwie kilkunastu chłopaków. Ztąd zaduch i ścisak tak wielki, że nie jeden z nich dostaje choroby. Nauczyciel nie może sobie dać rady z niechętnymi zwykłe uczniami. Nie raz się zdarza, że uczniowie uciekają ze szkoły i kryją się. Jeden z nauczycieli wymyślił sposób dla zabezpieczenia od uczęszki uczęć się mających: oto przywiązuje sznurem każdego z osobna do ławy. Lecz gdy i to nie pomaga, powiększa ich karę, to jest kielchną ich sznurami umoczonemi w rozтворze wapna z gliną.”

Taka to jest prawie powszechnie obowiązująca nauka ludu pod panowaniem moskiewskim.

NIEMCY.

* Berlin, 29 maja. Feryi pozaparlamentarne używają stronnictwa polityczne do skupienia i wzmo-

cenienia sił swoich, rząd zaś do przysposobienia projektów do przyszłych praw, które przedłożone będą parlamentowi. I tak jak donosi Nat. Ztg. projekt do prawa o ordynacji kryminalnej i o organizacyi sądowej wyszedł już z obrad wydziałów i nie dozna podobno żonnych zmian w radzie związkowej. Wątpliwości nie podlega, że parlament chadwa do projektu przekaze osobnej komisyi, która niemi zajmować się będzie w czasie, jak dzielić będzie dwie przyszłe sesje parlamentarne. Zaręczają także pisma berlińskie, że i projekt do prawa o ordynacji prowincjonalnej zamierza rząd przedłożyć przyszłemu sejmowi pruskiemu. Ukazuje się jednakowoż w odmiennym formie, a mianowicie z tą zmianą, że tą razą zawierać będzie także postanowienia co do funduszy prowincjonalnych i ustanowienia ad ministracyjnego trybunału. Dotychczasowy projekt miał bowiem tylko na celu przepisy odnoszące się do reprezentacyi prowincjonalnej; obecnie ma chodzić o to, ażeby tak jak się to stało przy ordynacyi powiatowej, ściślejszą łączność administracya komunalna z władzami prowincjonalnemi.

Pisma i stronnictwa przyjazne rządowi niemieckiemu w Alzacyi i Lotaryngji występują z żądaniem, ażeby pp. Lauth, Häffely i Teutsch złożyli mandaty swoje w parlamencie niemieckim i ażeby rozpisano wybory. Innego jest wszakże zdania N. Folks Pr. Sądzi bowiem, że w razie ustąpienia powyższych deputowanych zyskałoby tylko stronnictwo ultramontańskie, którego wpływ z każdym dniem wzrasta w powyższych prowincjach. Ze ultramontaniem pewni są, iż przeprowadzą własnych kandydatów, pokazuje się już to z tej okoliczności, że i oni nakładają podobno alzackich posłów do złożenia mandatu.

Sąd policyjny poprawczę w Kolonii skazał arcybiskupa Melchera zaocznie na tysiąc talarów kary, ponieważ wbrew prawom majowym instalował księdza w Bochet, w powiecie Heinsberg. Sąd podobno z tego powodu tak wielką wyznaczył karę, ponieważ rozkaz nakazujący objęcie probostwa w Bochet wydał arcybiskup po pierwszemu, przeciwko sobie zapadłszy karze.

W końcu zaznaczamy, że pisma niemieckie wszystkich odcieni z największą czcią odzywają się o zmarłym p. Mallinckrocie i zaliczają go do najdzielniejszych mówców, jacy kiedykolwiek w sejmach pruskich występowali.

FRANCYA.

* Paryż, 27 maja. Rezultat wyborów w departamencie Nièvre i pytanie, z czem wystąpi nowe ministerstwo przed Izbą, oto dwie kwestye, które zajmują obecnie prasę i opinię publiczną. Naród i większość dzienników francuskich popęły wybór deputowanego Bourgoing — a po bliższem rozpatrzeniu rzeczy składają winę podobnego rezultatu wyboru już i na samego prezydenta Mac-Mahona, który staje się niejako pomostem bonapartyzmu, bo zapominając nie należy, odzywają się zewsząd głosy, że tak Mac-Mahon jak i wiceprezes gabinetu jen. Cissey stanowiska swe zawdzięczają cesarstwu. Journal des Debats, najpoważniejszy dziennik w kraju upatruje w wyborze p. Bourgoing ostrzeżenie dla narodu nie małej doniosłości i meżom stanu Francji, który doprowadził do takiego położenia, — powiada wręcz: „Pogardziłicie pomocą umiarkowanych republikanów, będziecie mieli teraz zdradliwych przymerze bonapartystów i niebawem znosić będziecie ich jarmolę! Oto ostrzeżenie, jakie nam daje taki rezultat wyborów.” Nominacja p. Welch'e, prefekta Toulouzy, generalnym sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak to już w dniu wczorajszym donosiliśmy, jest również nie małym dowodem słabości rządu dla bonapartystów. — Prefekt Welch'e należał bowiem zawsze do najumiarkowanych sług cesarskich. W ogóle o zamiarach nowego gabinetu nie wiele da się powiedzieć. Ciągłe odbywają się narady ministerialne, — nie doprowadziły przecież dotąd do żadnego rezultatu wedle korespondencyi Havasa. O ordziu prezydenta nie ma wcale mowy. Bądź co bądź musi w dniu jutrzejszym wystąpić nowy gabinet w komplecie przed Izbą i oświadczyć do czego dążyć zamysła.

Jak na prowincyi oceniamy obecne położenie rzeczy, najlepiej poczytać może artykuł dziennika Gironda wychodzącego w Bordeaux, największego prowincjonalnego dziennika. W artykule tym czytamy: „Od niejakięgo czasu pisaliśmy, że francuskie społeczeństwo ukonstytuowało się w ostatnim czasie na podstawie równości obywatelskiej tak, że rozumie dwie tylko formy rządu: zdrową, liberalną demokrację w rzeczywistopolitę, albo zepsutą, despotyczną napoleońską cesaryzm; żadna inna forma rządu nie zapuści korzeni w warstwach francuskiego społeczeństwa. Pozostaje więc tylko wybór między dwoma temi formami rządu. Wszystkie klęski, jakie zadano rzeczywistopolitę, wszystko złe, jakie jej zgotowano, wszystko to wychodzi na korzyść bonapartyzmu. Jedni sądzili, że pracują dla legitymistycznej, drudzy dla orleanistowskiej monarchii, wszyscy przeciw pracowali tylko dla bonapartyzmu! Jest to istotnie cud, że złe w kraju nie przybrało większych rozmiarów. Chłopi nasi są przedewszystkiem za pokojem i porządkiem, za pewną przyszłością, a chociaż nie zawsze obeznani są z bieżącą polityką, spostrzegli przecież zaraz po 24 maja, że rządy kraju nie mają steru ani kompasu. Za rządu Thiersa czuli się zadowolonymi, od roku przecież słabiej jeżeli nie wina władza dawała agentom cesarstwa nowego ducha. Otwarto służby, masy opierały się wprawdzie i opierają dotąd, ale głupek i łatwowierny płynął już z wodą i jeżeliby dało się ściśle przeprowadzić śledztwo, to poszlibyśmy o zakład, że tych 60,000 wieśniaków, którzy dali swe głosy na pana Bourgoing, przekonani byli, iż rządy Mac-Mahona chodzą li tylko o przygotowanie restauracyi cesarstwa: „Marszałek Mac-Mahon trzyma tylko ster rządu w ręku, aby zapewnić miejsce cesarskiemu księciu i czeka tylko aż syn Napoleona III. będzie miał lat 20, a wtedy da mu swą córkę za żonę. Wszystko to jest już ukartowane i dla tego usuwa rząd republikański i oddaje merostwa w ręce merów cesarskich.” — Czy nie słyszal państwo gładki rozgłaszanej już od kilku miesięcy po całej Francji. Stylizujemy ją tak na równiną Zyrondy jak w dolinach Pireneów, a radca jeneralny niższej Loiry zapewnił nas niedawno, że nad Loirą wszędzie w nią wierzą. Rozgłośni ludzie ruszali ramionami, ale reszta uwierzyła stanowczo. Pan Bourgoing znał z pewnością wpływ tej rozpowszechnionej wieści o żywotności marszałka Mac-Mahona dla bonapartyzmu i dla tego w ostatniej chwili napisał list, w którym oświadcza, że bonapartystowskie jego usposobienie znał Mac-Mahon i pochwalil je. Oświadczenie to podziałało skutecznie.”

Organ pana Thiersa Bien Public zamieszcza odezwę do wyższych klas społeczeństwa francuskiego i w odezwie tej wzywa wszystkich do łączenia się z rzeczywistopolitą, celem silnego oporu przeciw bonapar-

tyzmowi, który jest hańbą Francji. République Française zaś odzywa się do członków prawego centrum w te słowa: „Niechaj doktrynerzy dobrze rzecz sobie rozważą, a mogą uchronić się od rozbięcia. Czas nagi i dla tego nie powinni szukać zbawienia w parlamentarnych sztukach, zwracających się przeciw nim, ale w kraju samym, który jedynie może ich zbawić. Zgromadzenie nar. dogorywa i niebawem pomimo wszelkich środków zaradczych pogrążonym będzie w ciemnościach nocy. Niechaj istotnie wolno-myślnie umysły użyją ostatnich chwil na zawarcie paktu powszechnego głosowania. Naród francuzki wdziczym im będzie za to. Mogą nadejść dla nich jeszcze dni pomyślne, ale nie powinni się wahać, bo bonapartyzm czeka tylko na nich i pochłonie ich, jeśli się wahać będą.”

Z Philadelfii donoszą, że Henryk Rochefort wyjechał z San Francisco do Nowego Jorku, gdzie mu komuniści i stow. internacjonalu świetnie gotują przyjęcie. Rochefort ma przybyć do Nowego Jorku dnia 29 bm.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 28 maja. Urzędowa Gaceta ogłasza okólnik rządu, w którym wzywa władze, aby przyspieszyły powołanie do służby wojskowej wszystkich rezerwistów, którzy ukończyli już rok 19. — W dniu wczorajszym dawał obiad reprezentant angielskiego rządu Sir A. H. Layard. W obiedzie tym wzięli udział marszałek Serrano i minister spraw zewnętrznych Ulloa.

Wersal, 28 maja. Zgromadzenie narodowe obradowało nad projektem do prawa o chodowli koni i przyjęło artykuł 4 wedle którego liczba ogierów ma być rok rocznie powiększana o 200. Następnie przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt polecający rządowi w miejsce rozwiązanej rady jeneralnej Uję Rodanu, zamianować tymczasową komisyę. Izba uchwaliła nagłość tego projektu.

Bern, 29 maja. Rada stanów w porozumieniu z Radą narodową przyjęła ordgie Rady związkowej dotyczącej rezultatu głosowania nad rewizyą konstytucyi związkowej, i tym sposobem wchodzi nowa konstytucya związkowa w życie.

Rzym, 29 maja. Kardynał Falcinelli umarł dzisiaj rano.

Bonn, 29 maja. Delegaci starokatolickiego synodu zebrałi się w dniu wczorajszym na wspólną ucztę, przyczem profesor Reusche wniósł toast na cześć profesora Döllingera. Biskup Reinkens udzielił w dniu dzisiejszym młodemu kandydatowi teologii cztery niższe święcenia i subdyakonatu. Po wyborze reprezentacyi synodalnej i egzaminatorów synodalnych, zamknięto synod. Kongres starokatolicki odbędzie się w jesieni b. r. w Fryburgu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

London, 30 maja. Rząd ogłasza dyplomatyczną korespondencyą w sprawie zabrania okrętu Viginiausa, w której znajduje się depeza lorda Derby do angielskiego reprezentanta Lagard w Madrycie, żądająca odpowiedzi madyckiego rządu.

Waszyngton, 30 maja. Sprawozdanie skarbowe na miesiąc maj zapowiada zmniejszenie długu państwa o 3 do 4 milionów. Izba przyjęła projekt do prawa zmniejszający siłę wojskową podczas pokoju.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 30 maja.

* Wydział nauk historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 1 czerwca o 6 godz. po południu posiedzenie, na którym odczyta Dr. Szulce. Jeden z ważniejszych głosów o autentyczności kamieni mikorzyjskich.

Dr. Szulce, sekretarz Wydziału obowiązuje się netylko wszystkie kasy królewskie ale i publiczność, pieniądze z nich odbierając przyjmować bite w Austrii talary z napisem „Veresthalter.”

* Ważne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się, jak się dowiadujemy, w dzień 1 lipca r. b. o godzinie piątej po południu na małej sali bazarowej.

* Nie podobne do uwierzenia. Ognisko w numerze z dnia wczorajszego donosi z pod Nakla, że tamże zbierają składki na Karlistów, i że szulerka prosperuje tam w najlepsze. Co do szulerki — wierzymy, że tak jest, bo, niestety, od chwili, gdy sprawę tę poruszaliśmy, dochodzą nas liczne listy z prowincji, w których wymieniali gdzie i kto szuleruje. Z materału tego jako zbyt osobistego, korzystać nie możemy, użyjemy go jednak na fotografię tych znakomitych osobistości — fotografie typowe, które w niedługim czasie podamy w piśmie naszym. Ale składki na Karlistów — gdyby istotnie tak było, to dowód kompletnego obłądki niektórych z pomiędzy nas. Czyż mało mamy biedy własnej, żebyśmy aż na obcych awanturników grosz nasz wysyłać mieli? Nie łatwo to do uwierzenia, a jednak na ziemi dzieją się takie rzeczy, o których ani się sniło naszym filozofom, dla tego też prosimy naszego korespondenta z Nakla, aby nas zentual bliżej o tem poinformować. — Przy tej sposobności nadmieniamy, iż Przyjacieli Ludu, co wiadomo nam z źródła urzędowego, nie pobiera od Towarzystwa oświaty ludowej żadnej subwencyi.

* Wedle dawniejszego naszego doniesienia wakuja przy gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, dwie jeszcze posady nauczycieli wyższych i dwie nauczycieli zwyczajnych. Na jedną z pierwszych ma wedle Posener Ztg. być powołany p. Dr. Hassenkaup, zatrudniony przy szkole realnej w Bydgoszczy. Ponieważ Dr. Hassenkaup jest historykiem, przeto przeniesionym był został w takim razie do innego gimnazjum nauczyciel wyższy, Polak, wykładający obecnie historię. Wieg dla przyjemności p. Hassenkaupa, ma być wyrzucenony ztąd nauczyciel Polak. I takie rzeczy, donosi Posener Ztg. bez żadnych uwag z swej strony, jako rzecz naturalna. — Niema o mówić, dobrze to świadczy o uczuciu sprawiedliwości i równości w obec prawa tego szanowanego organu tutejszego national-liberalizmu. — Zresztą zajął miejsce pierwszego nauczyciela wyższego p. dyrektor prof. Dr. Szostakowski.

* Rząd królewski zamierza podobno utworzyć prowincjonalny zakład szczyepienia ospy, którego zadaniem będzie zaopatrywanie lekarzy w świeżą limfę i badania naukowe przy szczyepieniu ospy.

* Przyjacieli Ludu ciągle jeszcze szeroko prawi ludowi o don Karlosie. — Ostatni numer zawiera znowu prawie całą szpalte hymnów na cześć tego „króla z Bożej łaski” i jego walecznych wojowników. Doprawdy czas już, żeby Przyjacieli

Ludu przestał truć lud sprawami dlań co najmniej obojętni a zaczął go na prawdę użyć tego, co rozszerzyły mogło horizony jego oświaty. Ani katolicy ani republikanie hiszpańscy do tego nie pomagają.

* Korespondencyja z Wrocławia o zjeździe nauczycieli, która nas w tej chwili doszła, odłożył musimy do braku miejsca do następnego numeru.

* Pewna kobieta w Obrzycku, udając się na pole do roboty, zostawiła inną kobietę dziecko swoje 3 1/2 roku mające. Kobieta jednak, której powierzone zostało, nie pilnowała go, dla czego takowe wypadło ze stancyi dla poszukania matki. Gdy ta wieczorem z pola wróciła, nie znalazła dziecka swego a i najtroskliwie poszukiwania były przez kilka dni bezskuteczne. Dopiero w poniedziałek świąteczny znalazł dziecko to obywatel z Obrzycka, nieżywe w rzece pod miastem płynące. — Podobny przypadek zdarzył się przed kilku dniami w Komorowskich Odrachach pod Lwówkiem. Właściciel tamtejszy Engelmann wysłał jednoroletnią swą służącą z piótnem na bielnik, która zabrawa zarazem z sobą dwuletnie ich dziecko. Przybywszy na miejsce, zatrudniła się bieleniem, nie zważając wcale na dziecko. Dziecko zaś przybliżyło się do dołu z wodą a wpadłszy wtopiło się i było już bez życia, kiedy ją sobie służąca przypomniała. Z obawy przed karą służąca nie chciała do rodziców swoich do Lwówka. Nieszczęśliwi zaś rodzice utopionego dziecka znaleźli następnie ciało jego płynące na wodzie, gdy się sami wieczorem na bielnik udali nie mogąc się doczekać służącej.

* Choć zaprzeczyc się nie da, że skutki osuszenia legu nad Obrą leżących były w ogóle pomyślane dla ich właścicieli, stychały wszakże i skargi także i utyskiwanie na zieleń skutki. Skargi takie podnoszą szczególnie mieszkańcy zachodniej w powiecie babimostkim położonej części legu, którzy przez osuszenie to więcej szkody niż pożytku odczuli. Do wyżej bowiem położonych łąk tamtejszych nie dochodził sztuczne nawodnienie, w skutek czego dochód z nich daleko jest obecnie mniejszy niż przed osuszeniem. Przyczyną zaś muszą być właściciele ci opłacać znacznie porówno z innymi kosztami na utrzymanie kanałów i mostów, budowę szluz, utrzymanie urzędników, dozorców itp. W roku bieżącym szczególnie spręż siana z legu owego będzie w skutek suszy, bo przez 8 tygodni deszcz tam wcale nie padał i w skutek zimna bardzo, maly.

* Ks. biskup chełmiński Marwitz w Amtliches Kirchenblatt für die Diocese Culm ogłasza rozporządzenie do tamtejszego duchowieństwa, w którym wypowiada życzenie, aby, skoro tylko otrzyma wiadomość, że parafianie zamierzają wysłać do deputacyi masami, jak najusilniej odradzało do tego.

* Z powodu podniesionego stanu wody na Wiśle wezbrała, jak donosi Gazeta Toruńska, i Brda, na której leżą wielkie masy drzewa. Kupcy ponoszą szkodę z r. 1887, która dochodziła sumy kilku milionów, poczynili ją raz wielkie i kosztowne przygotowania; to też szkoda prawie nie nie znacząca w tym roku.

* Procesy i wyroki. Westpr. Volksbl. dowiaduje się, że dla ks. biskupa chełmińskiego przygotowują „wizytację“ w więzieniu gdańskim. — Redaktor i nakładca Gazety Toruńskiej wezwani na pierwszy termin dnia 1 czerwca w sprawie skłoniłowej mowy posła dra Dominirskiego, mianem w rechatgata niemieckiej. Prócz tego otrzymał nakładca Gaz. Tor. wezwanie, aby przybył na sąd powykrawa inkriminowany artykuł z pewnego numeru G. T., skłoniłowej przed kilkumiesiąt miesiącami, za który karę już egzekwowano. Powykrawana w ten sposób Gaz. ma być zwrócona teraz, a na wywiezieniu artykułu ma się spełnić wyrok niszczenia.

* Wista. Według otrzymanych dotąd doniesień, wyew Wistę wyrzucił w Kongresówce znaczniejszą szkodę w następnych miejscowościach:

Na prawym brzegu zatopione zostały niziny w Pawłowicach, siedm folwarków, w dobrach Maciejewskich (własność hr. St. Zamoyjskiego), oraz 13 wsi w obrębie tychże dobr położonych.

Bliziej Warszawy uległy smutnej katastrofie majątki: Wysocki, Piwonin, Otwock i wiele innych. Na lewym brzegu cała przestrzeń od Magnuszewa do Góry-Kalwaryi, t. j. kilkadziesiąt wsi i folwarków.

Straty są wielkie, i tym większe, że w majątkach nadwłaściskich najlepsze grunta są na powodzi, to jest na owych nizinach. W dobrach maciejewskich naprzykład straty wynoszą literalnie kilkadziesiąt tysięcy rs. Mniejsze majątki i kolonie włościańskie straciły całkowicie zasiewy tegoroczne, nie licząc już szkód w zrujnowanych zabudowaniach i porwanym przez prąd wody inwentarzu.

Taki stan rzeczy wilekiej ekonomicznej w kraju donosiłości wskazuje, jak dalece potrzebne i nagłe są energiczniejsze środki zapobiegające dalszym wylewom Wisły.

* Donoszą nam z Hali, że rodak nasz p. Wiktor Szrant, złożony w kwietniu ulubione egzamin krajowy na lekarza, uzyskał na dniu 21 maja b. r. po obronie inauguracyjnej rozprawę swą: „Die Cholera in ihrer Vertheilung auf die einzelnen Bezirke des preuss. Staates mit Rücksicht auf die Bodenverhältnisse“, stopień doktora medycyny i chirurgii.

* Kaliszczanin donosi że do mającego się wkrótce ukazać zbioru pana Adama Chodźńskiego pod ogólnym tytułem „Calisiana“ nadeszły wykonane w Lipsku, w słynnym na świat cały zakładzie Breitkopfa drzeworyty, wystawiające zewnętrzny widok kościoła OO. Reformatorów w Kaliszu, oraz dwóch kaplic w tejże świątyni. Wykonanie tych ilustracji przepisywa, na pierwszy rzut oka każdy bierze za są autorstwa. Tekst będzie w formie wychodzących obecnie przy „Tygodniku Ilustrowanym“ powieści Kaczkołkowskiej, jeszcze na piękniejszym bo satynowanym papierze, elzawirskim drukiem. Wydaniem wspomnianego zbioru p. Napoleon Warski, księgarz tutejszy, wiele się zasłużył publiczności.

* Według materyałów zamieszczonych w Pamiętniku dla guberni radomskiej na rok 1873, w r. 1871 wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych w Kongresówce było 14,033. Z tych na gubernię warszawską oprócz Warszawy wypadało 403, kaliska 635, kielecka 339, łomżyńska 93, lubelska 263, piotrkowska 11,531, plocka 76, radomska 337, suwalska 127, siedlecka 352 i wreszcie na Warszawę 92. Wielka stósunkowo ilość zakładów w guberni piotrkowskiej tłumaczy się tem, że wszystkie niemal fabryki i warsztaty tkackie, których cyfry podają na 10,258 znajdują się w tej guberni.

Wspominane więc zakłady tkackie i co do ogólnej ilości zajmują pierwsze miejsce, po nich idą fabryki wełnian, których liczba wynosi 709. Najwięcej ich także posiada gubernia piotrkowska, bo 650. Cegielnie w roku 1871 było 677, z tych najwięcej bo 123 w guberni warszawskiej. Suwalska zaś nie posiada ani jednej cegielni. Garbarni było 439, browarów 394, z tych najwięcej (68) w guberni warszawskiej. Najmniejszą liczoną wówczas fabryk tabaczkowych 18, z tych 12 w samej Warszawie. Gubernia piotrkowska licząca tak znaczną ilość fabryk wełnianych i zakładów tkackich nie posiada ani jednej fabryki lnianej lub tabaczkowej. Gubernia warszawska ma najwięcej młynów, kaliska gorzelni i cegielni, za to ubogą w przemysł jest gubernia plocka, najuboższą suwalska bezwzględnie i względnie. Cały przemysł w tej ostatniej miejscowości ogranicza się do 80 gorzelni, 40 browarów, 3 dystrylarni i 3 nieznacznych zakładów górniczych, których produkcyja dochodzi zaledwie do 7000 rs.

Przedstawiając graficznie przemysł Kongresowski przekonywamy się, że południowa i zachodnia strona Królestwa ma najwięcej fabryk, wschodnia zaś i północno-zachodnia dają zaledwie słabe znaki życia przemysłowego. Największą działalność znajdujemy od południowo-zachodniej strony ku Warszawie i miasto to przedstawia najdalej punkt północny, gdzie przemysł rozwinięty jest znacząco.

Ogólna produkcyja tych wszystkich fabryk i zakładów w

r. 1871 wynosiła rs. 64,669,232. Z tego najwięcej przypada na gubernię piotrkowską rs. 21,138,143, a dalej na Warszawę rs. 11,579,835. Najmniejszą stolicą gubernia lubelska rs. 502,320.

Największą roczną produkcyja przedstawiają gorzelnie 11,809,940, najmniejszą zaś fabryki lniane 1,220,927, cegielnie 1,492,843 etc.

Porównując produkcyja roczną z liczbą fabryk, widzimy, że dla pojedynczego zakładu najwięcej produkcyi wypada na fabryki tabaczkowe, gdyż na jedną przeciętnie rs. 135,196, najmniej zaś na fabryki tkackie po 660 rs. przeciętnie.

Liczba robotników w roku 1871 wynosiła ogółem 68,817. Z tych czwartą część 15,154 zajmowały fabryki tkackie a najmniej dystrylarnie, bo 208. Porównując produkcyja roczną z listą mieszkańców Kongresówki, wynoszącą w roku 1872 — 6,913,712 otrzymujemy, że na jednego mieszkańca przypada rs. 10 kop. 44 zarobku.

Najwięcej tu przypada na Warszawę, bo 43 rs. zarobku rocznego na jednostkę, najmniej na suwalską gubernię, gdyż tylko kop. 94 rocznie.

* W Paryżu odbył się 21 b. m. pojedynek między ks. Montebello a ks. Metternichem, byłym ambasadorem austriackim w Paryżu. Powód zajścia był następujący: Na balu u hr. Pourtalés dnia 15 b. m., gdy ks. Montebello chciał powitać obecną tamże księżną Metternich (zonę ambasadora), usłyszał od niej słowa: „Nie chcę znać ludzi, co zdradzają swych dobroczyńców.“ Dla zrozumienia tych słów dodajemy, że ks. Montebello, który rodzinie cesarskiej zawdzięcza wszystko i do niedawna był najgorliwszym zwolennikiem cesarstwa, w ostatnich czasach przeszedł do orleanistów. W skutek zajścia tego ks. Montebello wyzwał na pojedynek męża księżnej Metternich i został ranny.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 31 maja Sw. Trójcy i Petronell panny; w kalendarzu słowiańskim Boże-sławia.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46, zachód o godzinie 8 minut 9.

Pelnia dnia 31 maja o 8 godzinie rano.

Dnia 31 maja 1864 uprzywilejowanie przez Kazimierza W. akademii krakowskiej. — 1831 bitwa pod Lidą.

Pojutrze w poniedziałek dnia 1 czerwca Nikodema mecz; w kalendarzu słowiańskim Światopelka.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 45, zachód o godzinie 8 minut 10.

Dnia 1 czerwca 1794 poselstwa zagraniczne uznają radę najwyższą. — 1809 ucieczka Austriaków z Warszawy.

(A. B. C.) **Wrzesnia**, 29 maja. (Majówka straży ognio-
wój. — Towarzystwo strzeleckie. — Ogień. — Rzadkie wy-
kopiska. — Odsiadanie kary.)

Oczekiwanie tutejszej straży ogniowej odbyli w drugie święto Zielonych Świątek wspólną majówkę do strzelnicy, na której bawiono się dobrze.

Tegoroczne strzelanie do tarczy o godność królewską rozpoczęło się jak zwykle w drugie święto Zielonych Świątek i trwać będzie do przyszłej niedzieli z wyjątkiem środy, ewartku i piątku. Po południu o godz. 2 udao się towarzyszy strze-
leckie w szczyplim nadzwyczaj zastępie do mieszkania pre-
szlorocznego króla i odprowadziło go przy odgłosie muzyki do
strzelnicy gdzie rozpoczął strzelanie do tarczy.

W zeszłą niedzielę powstał po południu w niewytlama-
czony dotąd sposób ogień w położonym blisko miasta lesie,
zwanym „Debina.“ Ogień nie wyrządził prawie żadnych szkód,
gdyż go zaraz ugasić zdołano.

W zeszły wtorek zaczął ks. Jarosz z Żerkowa odsiadując
w tutejszym więzieniu karę na jaką go wskazało za niewzględ-
nianie ustaw majowych. Ks. Jarosz miał w krótkim czasie już
trzy procesy o to samo wykroczenie i założył w dwóch pier-
wszych apelacyja. W pierwszym sprawie sąd apelacyjny zago-
dził wyrok pierwszemu instancyi znacznie, bo zmniejszy karę
piętniętą ze 100 tal. na 50, a substytucyjną w miejsce tego
karę więzienia z miesiąca na 2 tygodnie; karę tę ks. Jarosz właśnie
teraz odsiaduje. Wyrok sądu apelacyjnego w drugiej sprawie
jeszcze nie wiadomy.

(m.) **Srem**, 28 maja. (Zabójstwo. — Wypowie-
dzenie obligacyi powiatowych. — Obwody policyj-
ne. — Zjazd nauczycielski.)

Przed dwoma tygodniami popelniono na gospodarzu Przy-
bylskim w Chytowie skrytobójstwo. Do powracającego do do-
mu Przybylskiego wieczorem o godzinie jedenastej w towarzy-
stwie przyjaciela strzelił skrytobójca z pistoletu i na miejscu
położył go trupem. Kula przeszła na wylot przez żebra tylnej
części ciała. Podejrzanie zabójstwa padło na gospodarza Pa-
wła i pasterska zamordowana oliary. Obu natychmiast aresztowa-
no i osadzono w tutejszym więzieniu. Pawlak miał popelnic
skrytobójstwo, namówiony do tego przez pasterska zamordowa-
nego gospodarza. Pieniądze chęciwo była niezawodnie motem
zbrodni, gdyż zamordowany był gospodarzem zamożnym.

— Według ogłoszenia komisji finansowej tutejszego powiatu
mają być wszystkie obligacye powiatowe, będące dotąd jeszcze
w obiegu na dniu 1 grudnia r. b. spłacone. Jak wiadomo, za-
ciągnął powiat z kasy funduszu inwalidów w Berlinie pożyczkę
w kwocie 106,000 talarów, aby nią spłacić kursującą jeszcze
6-procentowe obligacye powiatowe, wystawione przez powiat sku-
piem pożyczki zaciągniętej w r. 1854 w kwocie 120,000 tala-
rów i w roku 1865 w kwocie 25,000 talarów. Kursująca jeszcze
obligacye powiatowe wypowiadane są ich właścicielom na dzień
1 grudnia r. b. Począwszy od tego dnia wypłacać się będą co-
dziennie gotówką kwoty pieniężne, zagwarantowane tem obli-
gacyami powiatowymi, w tutejszej kasie powiatowo-komunalnej
za kwitem i zwrotem obligacyi z odnośnymi kuponami i talo-
nami. Jeżeli odnośne kupony nie zostaną wraz z obligacyami
zwrócone, wartość ich zostanie potrąconą od kapitału. Wszy-
stkie obligacye powiatowe, które nie będą spieniężone na dniu
1 grudnia r. b. mogą być i w późniejszych terminach zamienia-
ne na gotówkę, nie będą one przecież już od dnia 1 grudnia
przynosiły żadnej przewidy. Po upływie 30 lat od czasu ich
płatności tracą zupełnie swą wartość. Kupony zaś tracą
wartość, jeżeli w przeciągu czterech lat po upływie terminu pla-
towości nie będą wymienione. — Tutejszy powiat składa się z 6
obwodów policyjnych, to jest z obwodu policyjnego bnińskiego,
dolskiego, mosińskiego, grzymysławskiego, śremskiego i ksią-
żskiego. Do policyjnego obwodu bnińskiego należy 34 dominiów
i gmin, do dolskiego 34 dominiów i gmin, do mosińskiego 44
dominiów i gmin, do grzymysławskiego 12 dominiów i gmin, do
śremskiego 26 dominiów i gmin, a do ksiąskiego 36 dominiów
i gmin. W ogóle liczy powiat 186 dominiów i gmin. — Na
zjazd nauczycielski do Wrocławia wybrali się z tutejszego mia-
sta wszyscy trzej nauczyciele elementarnej szkoły ewangelickiej
i nauczyciel techniczny tutejszego gimnazjum Smolicki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— W Bluszczu wystąpił niestrudzony J. I. Kraszewski z
nową powieścią, do której treść wziętą jest z przeszłości z cza-
sów Jana III. Obszerne ten utwór powieściowy nosi tytuł:
„Historja o p. Januszu Korozaku i o Pięknej Miecznikównie.“
Pierwsza sceny rozgrywa się na kresach tatarskich w roku
wyprawy pod Wiedem.

Obwieszczenie.

Przypominamy ponownie, że egzekutorowie
miejscy nie są uprawnieni do odbierania
pieniędzy i że ważne zapłaty uskuteczniać
się tylko mogą w kompetentnych kasach
miejskich. (3103)
Poznań, 29 maja 1874.

Magistrat.

Celem sprzedaży dębowego
drzewa sztabowego, za-
stawionego u podpisanego kantoru ban-
kowego przez bednarza Lönge a zło-
żonego na położonym przy Tamie gar-
barskiej placu drzewa Löngego w
ilości 210 kóp, wyznaczony został ter-
min na dzień 15 czerwca rb.
przed taksatorem Lichtenstein w
miejscu, na który zapraszają się ni-
niejszym chęć kupna majacy. (3092)
Poznań, 29 maja 1874.

Magistrat. Król.kantor bankowy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 30 maja.

BAZAR. Hr. Soltan z Wiednia, panie Koczorowska z Izabeli,
Znaniecka z Longocina i Rekowski z Koszut, hr. Czapski
z Słupów, Skwarski z Królestwa Polskiego, hr. Jeżewski z
Warszawy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani hra-
bina Bezbordko z Warszawy, Komierowski z rodz. i Jan-
kowski z Królestwa Polskiego, Ogrodowicz z Bąkowa, Bie-
ganowski z Krakowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bogdański z Wojciecho-
wa, Włodarski z Taczanowa, Laskowski z Runowa, Karwo-
wski z Wrześni, Józefowicz z Berlina, Bukowski z Srody,
Kummandt z Strzałkowa, Turski z Żabikowa, Kahl z Pu-
szczykowskie, panie Sokołowska z Niemierzyce i Michalska z
Sielca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Zakrzewski z Welny, Zako-
bielski z Pakawia, Nowaczynski z Dombowaru, Sievers z
Gdańska, Trautmann z Wiednia, Manori z Lipska, Loreh z
Akwiżgranu, Gorzeński Ostroróg z Snielowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(Rzecz dla dobra ogółu). Każdy gospodarz przyznać
musi, że u nas w tym roku na żadnym gospodarstwie, nawet
wielkim, dobrego jakby żyzności należało, rzepiu, tego najwię-
kszego kapitału, być nie może.

Przyznając to jest, że dla suszy na ziemiach nawet
lżejszych niepodobna było zasieć rzepiu.

Tymczasem dowiaduje się, że na Dusińie majności pana
Nep. Kurnatowskiego, bajeczny, bardzo dobry na 2 wielkich po-
lach stoł rzep, na blisko podobno 200 morgach.

Podziwiałem tym więcej to należy, że udao się tak znakomi-
cie na ziemi ciężkiej, bo ziemia na Dusińie jest gliniasta, ciężka.

Dla nauki wielu prosiłbym pana Kurnatowskiego, aże-
by publicznie gospodarzom zechciał wskazać w jaki sposób
uskutecznić można uprawę ziemi tak gliniastej, ciężkiej, jak jest
na Dusińie, podczas gdy dla rzepiu, jak wiadomo, ziemia winna
być pulchna.

(W.) Poznań, 30 maja. Sprawozdanie tygodniowe
z obrotu ziemiołpód. W stanie dotychczasowym powietrza
dokonała się nareczenie zmiana, zaczęł przez cały ubiegły ty-
dzień mieliśmy ciepłe, piękne powietrze a wczoraj nawet upa-
gnięty już deszcz dość obfity. Stan ogólny chwały ogólnie bar-
dzo; bujniej nader są szczególnie żyta. — Uspokobienie zna-
czniejszych targów mało o się zmieniło i tylko w Paryżu miały
ceny pszenicy i maki tendencyja zwyżkową, podczas gdy
wszędzie indziej ceny zużycia nie uległy. — Dowód na targi
był tylko bardzo maly — koleja nadeszła z Torunia kilka po-
jedynczych transportów pszenicy i żyta. Przyczem była chęć do
kupna dość wielka, dla czego się ceny przez cały tydzień stale trzy-
mały. Na konsumcyja wciąż kupowano a na eksport nie maly
był popyt; zboże mianowicie jare dawalo się z łatwością prze-
dawać tak na konsumcyja jak i na prowincyja. Kolejami wypra-
wiono od 23—29 maja: 108 wepeli pszenicy, 210 w żyta, 16 w
jęczmienia, 43 w owsa, 6 w grochu i 5 w wyki. Płacono za
pszenicę 86-100 per 1050 kilo; żyto 66-71, rosyjskie 61-63
tal. per 1000 kilo; jęczmień 62-68 tal. per. 925 kilo; owses 40
do 45 tal. per 825 kilo; groch na paszę 66-68, do gotowania
70-75 tal. per 1125 kilo; wykę 60-63 tal. per 1125 kilo; lubin
niebieski 50-53 tal, żółty 56-60 tal. per 1125 kilo; rzepik
zimowy 78-81 tal, rzep zimowy 82-85 tal, siemie lni-
ane 86-92 tal. per 1000 kilo; mąkę stałą; pszenną no. 0 i 1 6 1/2
7 1/2 tal, rżaną no. 0 i 1 5 1/2 tal. per 50 kilo bez akocyi.

Na giełdzie. Żyto. Uspokobienie targu pod względem
żyta pozostało i w ubiegłym tygodniu przeważnie stałem; po-
niważ zaś sprzedający saby tylko byli reprezentowani, przeto
musieli kupujący w pojedynczych razach wyższe nawet płać
ceny. W ogóle był obrot saby. Płacono na maj-czerwiec i
czerwiec-lipiec 62 1/2, lipiec-sierpień 59 60, na jesień 57 1/2-58
per 1000 kilo.

Okowita. Na początku tygodnia zrobiła hausa dalsze
postępy. Kiedy jednak później z Berlina i Szczecina doniesio-
no o znaczne niższych cenach, zapanowało natychmiast uspo-
kobienie saby. Na wszystkie terminy było wiele sprzedających,
ponieważ zaś nie było odpowiednich nabywców, przeto przy-
brały ceny dążność zniżkową. Obrot był bardzo ożywiony a u-
spokobienie w końcu saby. Dowód był saby, gdyż produkcyja
zmniejsza się coraz bardziej. Płacono na maj i czerwiec 24 1/2-
24-23 1/2, lipiec 24 1/2-24 1/2, sierpień 24 1/2-24 1/2, wrzesień 24-23 1/2,
październik 23 1/2-22 1/2, listopad-grudzień 23 1/2 tal. per 10,000 pr.
litrow.

* Welna. Londyn, 28 maja. Uspokobienie podczas
wczorajszej aukcyi było silniejsze a za wszystkie prawie gatunki
płacono ceny z marca rb.

Wrocław, 29 maja. Cały ubiegły tydzień bardzo piek-
na bez przerwy mieliśmy pogodę a nawet i temperatura obecną
porze dosyć odpowiednią była. Tego roku zresztą skarżył
się na powietrze tak dalece powodu nie ma, albowiem zeszły
w ogóle nie wiele do życzenia pozostawiają a głosy niezado-
wolenia do wyjątków tylko zaliczyć można.

Handel zbożowy z powodu swiat jeszcze mniej niż dotąd
okazywał życia, pomimo to jednak stale uspokobienie wszędzie
się bardzo silnie utrzymuje a tu i owdzie występująca zniżka
nigdzie sobie utworzyć drogi nie potrafiła. W Anglii tylko pod
wpływem bardzo dobrych na zbiory widoków targi zbożowe
pomimo wcale nie wielkich dowodów — niejaki okazały chwiej-
ność a nawet na niektórych placach dążność zniżkową przebiegła
zaczęła; w końcu jednak uspokobienie o tyle się zmocniło, że
notowanie z przeszłego tygodnia prawie bez zmiany utrzymane
zostało. Francya przy coraz mniejszych jak krajowych jak za-
granicznych dowozach bardzo stale na wszystkich placach oka-
zuje uspokobienie i dążność zwyżki w całym panuje kraju. Nie-
miejnć ułaka w Paryżu drożej notowana była. W Belgii pomio-
do dosyć obfitych dowozów ceny się bardzo utrzymują stale,
albowiem i wywóz, mianowicie do Francyi, Lotarygii i Szwa-
caryi niezwykle wielkie przybrał rozmiar. Holandya także
przy lepszym popycie stała była uspokobiona. Z prowincyi
nadreńskich znów o wyższych donoszą cenach. W południo-
wych Niemiecch bardzo znaczny do Szwajcaryi wywóz wido-
czną spowodował zwyżkę. Austria i Węgry — stały. Pół-
nocne i środkowe Niemcy znów bardzo stale przybrały uspo-
kobienie, albowiem zapasy znacznie się przerzedzają a dalszy do-
wóz z Rosyi tylko przy wyższych cenach stał się możebnym.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na
ten miesiąc 64 1/2 tal., na maj-czerwiec 63 1/2 tal., na czerwiec-lipiec
63 1/2 tal., na lipiec-sierpień 60 tal., na wrzesień-październik 58
tal., na prz. listopad-listopad 57 1/2 tal. Targ nasz dzisiejszy przy
maly dowozie bardzo był stale uspokobiony i z wyjątkiem lu-
binu wszelkie inne ziemiołpody bardzo chętnie znalazły kupca.

Talary.
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Notowano:
Pszennica za 100 kilogr. (200 funtów) biała 8 1/2 — 9 1/2
żółta 8 1/2 — 9 1/2
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 6 1/2 — 7 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wykę 5 1/2 — 6 1/2

Lubin 4 1/2 — 5 1/2
Rzep 7 1/2 — 8 1/2
Rzepik latowy 7 1/2 — 8 1/2
Koniczynę za 50 kilogr. czerwona 10 — 11 1/2
biała 11 — 12 1/2

Okowita nieco słabiej; za 100 litrow 100 1/2 Tal. w miesiu
24 1/2 tal.; na ten miesiąc i aż do lipca 24 1/2 tal., na lipiec-sierpień
24 1/2 tal., na wrzesień-paźdz. 22 tal.

Banknoty austr. 90 1/2 tal. za 150 flor.
Banknoty rosyj.-polskie 93 1/2 tal. za 100 rubli.

Bank różniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

* Magla. Berlin, 29 maja. Pszena No. 0. 11 1/2 — 12 1/2 tal.
nr. 0 i 1 10 1/2 — 11 1/2 tal., rżana nr. 0. 9 1/2 — 10 1/2 tal., nr. 0 i 1 8 1/2 — 9 1/2 tal.

Giełda bydgoska, 29 maja.
Pszenica: wysoko pstra i jasna 85-87, pstra i jasno pstra
80-84 tal., kamionka 70-77 tal.

Żyto piękne 65-66, pośrednie 59-62 tal.
Jęczmień: wielki 63-66, pośrednie 58-62, maly 58 do
62 talarów.

Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal.
Lubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.
Owies: 57-61 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatun-
ku i wagi efektywnej.

Okowita: 23 1/2 tal. per 1

Nakładem **Edmunda Calliera** wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach:

Wdowiszewski W. J.: Kobieta w hist. sztuki.
Cena 1 tal.

Turgeniew: „Helena“, powieść
przekład
Aleksandry Callier.
Cena 1 tal. 10 sgr.

Cieszkowski Henr.: Notatki z mojego życia
Cena 1 tal. 15 sgr.

Wyszła co dopiero broszura (2831)
Mieczysław Halka
Hrabia Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z rycin. Na pięknym papierze 7 1/2 sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.) Na zwyczajnym papierze 6 sgr. z przesyłką 6 1/2 sgr. Za talara 6 egz. za 4 tal. 30 egz. Książka ta zawiera wiele ciekawych i nieznanych szczegółów z życia Najprzewielebniejszego Arcypryncera.

J. Chociszewski,
Poznań, Ślusarska ulica Nr. 6.

Album
składający się z 37 rycin
typów ludowych
rysowanych przez

A. Orlowskiego
podczas podróży jego na wschódzie
fotografowanych przez
J. Morgensterna
w Poznaniu
jest do nabycia w księgarni i antykarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 18
w dwóch formatach w folio po 20 t. i.
Victoria format 5 tal. (2419)

Les Institutrices Gouvernantes et Bonnes
munies de bonnes recommandations
trouvent de bonnes places par l'agence
classique de (2938)

Mad. Drugulin à Berlin,
50 Unter den Linden.

Poszukujących umieszczenia wszelkich zawodów umieszcza biuro „Germania“
Wrocław, Reuschstr. 52. (2458)

Dom. Mechlin poszukuje
zdolnej (3112)

praczki,
któraby zarazem na białym szyciu się
znała. Zgłosić się osobiście w **Poznań**
ul. Długa Nr. 7 na
I. piętrze lub listownie pod adresem:
T. S. K. w ekspedycji Dziennika
Poznańskiego pod Nr. 3112.

Szanowną Publiczność
Torunia

pozwalam sobie zawiadomić, iż na **wystawę**
przybędę tamże nie tylko z
memi **okazami fotograficznymi**,
lecz i **aparaturą** w celu **odfotografowania**
na życzenie tak
całych grup osób jak nie mniej
okazów przemysłowych i
inwentarza. (3107)

J. Morgenstern,
fotograf i reproduktor z Poznania.
Manipulacje memi aparatami
nie trwają dłużej jak 5 sekund.

Egzamin na wolontaryuszów.
Przygotowanie wraz z pensją.
(2460) **Dr. Theile.**
Poznań, Św. Marcin 66.

Dwa wielkie piękne
umeblowane pokoje
są od 1 czerwca do wynajęcia **Młynska**
ul. Nr. 21. Bliższa wiadomość na parterze.
(3079)

Lipowa ulica 5 jest
pomieszkaniem parterowe,
składające się z 5 pokoi i balkonu
ogrodowego, kuchni, spiżarni i przynależności od 1 października r. b. a na
II. piętrze pokój z dwoma
gabinetami natychmiast do wynajęcia.
(3068)

Poszukuje się w Poznaniu **pomieszkania pańskiego**
z najmniej siedmiu pokoi i z przynależnościami. Zgłoszenia pod adresem: **T. S. K.** w ekspedycji
Dziennika Poznańskiego. (3113)

Mieszkanie ogrodowe
o 5 pokojach natychmiast do wynajęcia **Grobla 25.**
(2599)

Strzelecka ulica Nr. 20.
Mieszkanie o 4 pokojach na I. piętrze
natychmiast do wynajęcia. (2600)

Szczerozłote pierścienie dla panów i dam

poleca pod gwarancją (3093)
L. Schröter, złotnik,
Drezno, Pillnitzerstrasse Na. 55 II.
Sprzedający z drugiej ręki zrobiliby z pierścieniami temi świetny interes.
Próby franko za zaliczką pocztową.

Szafy do lodu, meble ogrodowe

po **jak najtańszych cenach**
poleca (3110)

T. Krzyżanowski,
handel żelaza. Szewska ulica 17.

Na czas 2 i 3 czerwca r. b. przenoszę z Gniezna częściowo mój (3069)
skład galanterijny
na wystawę w Toruniu.
Józef Steinborn.

Dla cierpiących na raptury (3008)
najstosowniejsze **bandaże** poleca
Robert Schreiber,
egzam. bandażysta.
Fryderykowska ulica Nr. 2.

Zgrzebielce i szczotki do czyszczenia koni
słomianki z kokosowego włókna
łóżka żelazne, gwoździe drutowe
maszynki do kawy i do herbaty
tace mosiężne, kuchnie petroleowe (2584)
brzytwy, nożyczki, scyzoryki jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca
M. Sikorska.
Św. Marcin 13.

Podróżowe promenadowe domowe i ranne (2858)
od najprostszych do eleganckich poleca
S. H. Korach.
4. Nowa ulica 4.

Unruha
handel win i towarów kolonialnych.
Skład cygar.

MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania
napoi gazowych
wszelkiego gatunku
wody sodowej, limonady, win farsujących,
soda-water, nasycających gazem piwa i cydru.
Dyplom honorowy,
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872 Medal postępu (równy ważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej.

Sifony
o wielkiej i małej
tłoczni, owalne i
walcowe, wyprobowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer
Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia.
Cyna 1-go gatunku szkło kryształowe.
J. Hermann-Lachapelle
Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg
Poissonnière, Paryż. (36)
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydane i opatrzonego pieczęcią przez
J. Hermann-Lachapelle. Ceny 5 franków.
Sprawdzać można w Poznaniu za pośrednictwem Dr. Mankiewicz, aptekarza.

Partya odleżalych cygar
po **zniżonej cenie** poleca (3104)
A. LUZINSKI.
Littmann „Hotel Nova“ Wrocław.
Hotel, restauracja i winiarnia
Grüne Baumbrücke 1.
Usługa polska i wiedeńska. (2982)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Le Messenger d'Orient.

Organe politique, paraissant à Vienne les mardis et les vendredis
(à dater du 1er mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris.
Pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le Grand-Duché de Posen, et toute l'Allemagne:

un an: 15 fl.
six mois: 8 fl.
trois mois: 4 fl.

(2844)

On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant un mandat sur la poste, au bureau du journal: Victorgasse Nr. 1 (Wiedeń), Wien, au nom de Mr. B. Wołowski, directeur.
Après le 12 mai, les bureaux du Messenger seront transférés, Josephstadt, Josefigasse Nr. 1, au 1 étage.

Akademik, filolog,
poszukuje od 1 czerwca posady (3069)
nauczyiciela domowego.
Adr. sub. A. F. K. poste rest. Wrocław.

Liny drutowe
(liny transmisyjne)
wszelkich rozmiarów wyrabia, zaostrza i narządza (3070)

fabryka lin
Juliusza Schedinga następc.
NB. Lina drutowa jest w lokalu moim (przy Chwaliszewskim moście) wyłożona do obejrzenia, na co technikowi zapraszam. Nie potrzeba więc już sprowadzać takowych z innych prowincji, dla czego tym więcej oczekuję łaskawych zleceń interesentów.

Fabryka lin, rymarnia, fabr. asfaltu, papy smółcowej i popręgów elewatorskich.
Kantor i skład w Poznaniu przy Chwaliszewskim moście;
fabryka papy: Zawady Nr. 127;
fabryka lin itd. na Tamie Nr. 6.

CENNIK
fabryki bielizny
A. z Pawlowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Bielizna dla panów.
Dzienne koszule sztyngowe i sztyngowe 1 — 15
" " z delikatnymi linianymi przedkami i mankietami 110 2
" " z kolorowanymi przedkami 110 2
" " z haftowanymi przedkami 110 9
" " z francuskimi przedkami 120 2 15
Dzienne koszule z linianymi i cienkimi przedkami 115 6
Koszule nocne 20 3
Gacie 25 3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin mankietki 115 4
Haftowane i z faldami przedki do dziennych koszul 3 — 6
Szkarpki dla panów, para 5 10
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach 7 1

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.
Nocne koszule czysto lniane 115 9
Kaftaniki nocne sztyngowe, pikowe 25 3
Delikatne kaftaniki nocne sztyng., batyst., brylantin. 120 10
Majtki sztyngowe 20 3
walisowe 1 — 2
Spódnice 1 — 25
Spódnice z powłokami 2 — 30
Penoiri 110 10
Czepki nocne 10 3
Czepki negliżowe 10 5

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.
Wszelka bielizna sztyngowa lub lniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku
Lniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.
Machiny do szycia wszelkich systemów, pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokładną nauką. (105)

Kołdry watowane
wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.
Stołowa bielizna i ręczniki
po wszelkich cenach i jakości.
Koronki hafty w największym wyborze.

Calkowita wyprzedaż
w Magazynie mód
E. Pomorskiej
trwać już tylko będzie do **dnia 15 lipca**, poczem handel
zwiniony zostanie. (3049)
Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 17.

Partya odleżalych cygar
po **zniżonej cenie** poleca (3104)
A. LUZINSKI.
Littmann „Hotel Nova“ Wrocław.
Hotel, restauracja i winiarnia
Grüne Baumbrücke 1.
Usługa polska i wiedeńska. (2982)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Poznański browar akcyjny „Feldschloss“
poleca swoje wybrane, piękne
piwa składowe
i zezwala przy odbiorze większych ilości na ceny ile można tanie.
(2917)

Skład fortepianów i harmonii

z Berlina, Lipska i Stutgartu
poleca po umiarkowanych cenach (1877)

S. BENDA.
Św. Marcin Nr. 82 i Podgórna ulica Nr. 5.

Warszawski magazyn obuwia
męskiego i damskiego

bogato w wyborowe towary zaopatrzony
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw hotelu francuskiego. (2693)

F. ANDRZEJEWSKI.

Handel szyb, szklarnia
W. Kilńskiego i Sp.
w Bazarze

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty szklarskie: **oprawy obrazów, kolorowe okna do kościołów** itd.
przy skorej i rzetelnej usłudze. (1878)

Na inspekta **szkło**, kista wraz z opakowaniem 9 tal.

Cygareta
B. Wellera (Konopacki) w Dreźnie,
mam we wszystkich gatunkach na składzie i sprzedaję po cenach fabrycznych. (3048)

Wilh. Ed. Janssen & Co. następc.
Wilhelmowski plac 10.

Wielka aukcja machin do szycia.
Z powodu zwinienia interesu sprzedawcę będą publicznie
najwięcej dającym za gotówkę w **poniedziałek dnia 1 czerwca r. b.**
przed południem **od 9 godziny** i po południu **od 3 godziny** w lokalu
handlowym przy **Wilhelmowskim placu Nr. 15.** (3053)

50 sztuk machin do szycia
i to 30 sztuk **Wheeler'a i Wilson'a**
20 „ **Singer'a** jako też
żelazną tokarnią z przyrządem.
Machiny są tamże do obejrzenia w czwartek dnia 28 bm.
Seegall, komisarz aukcyjny,

Pomorski akcyjny bank hipot.
daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najniższych listach zastawnych
Bliższe szczegóły u
(2486)

Józefa Radziejewskiego.

Kapitały.
Hypoteki, bezpośrednio po listach zastawnych, na dobrach **W. Xięstwa**
Poznańskiego kupuje zawsze aż do najwyższej sumy (3021)
Juliusz Epstein w Wrocławiu, Paradiesstrasse 2.
[O korespondencję w niemieckim języku upraszam.]

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach
RYNEK 63.
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt.

Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)
J. Russaka w Kościanie.
Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Wapno gogolińskie
w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najszybciej),
rozpuszczone (na kubeczne stopy), jako też
Węgla
górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia poleca
W. Chwałkowski
w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach
RYNEK 63.
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt.

Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)
J. Russaka w Kościanie.
Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Wapno gogolińskie
w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najszybciej),
rozpuszczone (na kubeczne stopy), jako też
Węgla
górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia poleca
W. Chwałkowski
w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach
RYNEK 63.
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt.

Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)
J. Russaka w Kościanie.
Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Wapno gogolińskie
w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najszybciej),
rozpuszczone (na kubeczne stopy), jako też
Węgla
górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia poleca
W. Chwałkowski
w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach
RYNEK 63.
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt.

Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)
J. Russaka w Kościanie.
Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Wapno gogolińskie
w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najszybciej),
rozpuszczone (na kubeczne stopy), jako też
Węgla
górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia poleca
W. Chwałkowski
w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

poleca w największym doborze przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach
RYNEK 63.
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt.

Krakówka,
wódka żółdkowa, z najdelikatniejszych ziół destylowana przez (2591)
J. Russaka w Kościanie.
Składy urządzają się na żądanie wszędzie.

Wapno gogolińskie
w kawałkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najszybciej),
rozpuszczone (na kubeczne stopy), jako też
Węgla
górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeffe),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia poleca
W. Chwałkowski
w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

Nowości
perkalach, cretonach,
pik. kolor., Croisés,
batystach, organdynach,
odpasowanych sukniach,
Toil ecru uni & broché

